Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8949. Lwów, środa 14 sierpnia 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Sytuacja w Hadze nadal groźna.

Jednolite stanowisko stronnictw angielskich za Snowdenem.

Wstrząsający dramat w śródmieściu Lwowa.

Zdradzony przez żonę konduktor tramwajowy

zastrzelił rywala, listonosza, w domu przy ul. Legjonów i sam padł pod kulami ścigającego posterunkowego.

WYPOCZYNEK MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 12. sierpnia. (ab) Marsz. Daszyński udał się na kilkudniowy wypoczynek do Nałęczowa.

GEN. GÓRECKI PONOWNIE NA KURACJI W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. sierpnia. (ab) Przed kilku dniami prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki udał się do Poznania, aby tam poddać się ponownie **operacji nowego złożenia nogi.** Gen. Górecki — jak wiadomo — przed kilku miesiącami złamał nogę na ulicy w Poznaniu i tam przez dłuższy czas leczył się w klinice. Zbyt wcześnie jednak rozpoczął pracę i noga zrosła się nieprawidłowo. Pobyt gen. Góreckiego w klinice poznańskiej **potrwa kilka tygodni.**

POROZUMIENIE CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Katowic, że między dwiema reprezentacjami ciężkiego przemysłu: Radą zjazdu przemysłu górniczo-hutniczego w Dąbrowie Górn. a katowickim Zw. górniczo-hutn. **doszło do porozumienia.** Jest to pierwsza od 7 lat próba **zharmonizowania interesów przemysłowców obu zagłębi.** Wyłoniona komisja wysłała do Warszawy delegację celem udzielenia rządowi wyjaśnień co do obecnej sytuacji.

STRACENIE PASKEWICIUSA.

Kowno, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Wykonany tu został dziś wyrok na Paskewiciusie, zabójcy policjanta, skazanym na śmierć 10. bm.



EPILOG „KARJERY" HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Aresztowanie spiskowców
w Teheranie.

Paryż, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune" donosi z Teheranu, że **policja tamtejsza aresztowała kilka osób podejrzanych o udział w spisku przeciwko królowi.** W liczbie aresztowanych znajduje się brat szacha książę Nosrat Dawley oraz minister finansów. Oskarżeni **stawieni będą przed sądem wojennym.**

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA Z ŁOTWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. sierpnia. (ab) Na podstawie umowy kolejowej podpisanej w lutym, a opartej na zasadach międzynarodowej konwencji o przewozie towarów kolejam, **została otwarta bezpośrednia komunikacja kolejowa między Polską a Łotwą** przez Turmont i Zemgale.

ŁŻĄ CIĄGLE NA JEDNĄ NUTĘ.

Kowno, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Pisma kowieńskie i agencja „Elta" rozpowszechniają nowe kłamliwe wiadomości o tem jakoby trudności w małym ruchu granicznym w okolicy Olity **spowodowane były przegrupowaniem wojsk polskich nad granicą litewską.**

ŁEGENDY O SAMOCHODZIE MIN. CARA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. sierpnia. (ab) Min. sprawiedliwości wydało oficjalny komunikat, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki opozycyjne, jakoby p. min. Car udał się na urlop zagranicę samochodem, jest z gruntu fałszywa. Samochód p. min. Cara znajduje się w garażu w Warszawie.

SYTUACJA W KALKUCIE.

Kalkuta, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) W ubiegłym tygodniu sytuację **w przemyśle jutowym,** w którym **strejk objął w okręgu Kalkuty 26 przędzalń, zatrudniających 200.000 robotników, cechował spokój.** Wzrasta nadzieja na szybkie **załatwienie konfliktu,** który obu stronom przynosi duże szkody.

Bez przesady.

PRASA DWÓCH BIEGUNÓW. — CO JEST ŹRÓDŁEM UPRZEDZEŃ I BŁĘDÓW OPINJI PUBLICZNEJ? - TRZEBA ZNAĆ ŚWIAT I HISTORJĘ.

Lwów, 13 sierpnia.

Mieliśmy możność przedstawienia dwóch poglądów na naszą sytuację wewnętrzną, — poglądów **prawie biegunowo sprzecznych.** Tu niemal entuzjazm i uparte przeciwstawianie się każdej ocenie ujemnej jako „defetystycznej", tam — po początkowej próbie rozłożenia świateł i cieni dojście do stanowiska potępiającego naszą rzeczywistość. Według logiki z dwóch sądów przeczących sobie, jeden winien być fałszywy. Tutaj zapewne **oba są o tyle prawdziwe, o ile fałszywe.** Oba reprezentują **pogląd skrajny** i już w założeniu swem błędny.

Prawda — jak wszędzie — biegnie środkiem.

Nie zmienia to przecież faktu, że ogół politycznie myślącego społeczeństwa podlega **takiemu właśnie podziałowi:** bądź potępia bez kompromisów, bądź aprobuje bez zastrzeżeń. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie **wpływowi prasy politycznej,** która u siebie zastosowała ów podział w całej rozciągłości.

Co może o Polsce dowiedzieć się czytelnik dziennika opozycyjnego, czyli w dzisiejszych warunkach reprezentującego którekolwiek stronnictwo? **Wyłącznie rzeczy przerażających.** Dzieją się same łajdactwa. Idziemy ku katastrofie. Rządzą nami ludzie bądź nieudolni, bądź psychopaci, bądź źli. Istnieje wprawdzie jeszcze grupa dzielnych i cnotliwych, ale ci ścigani represjami, zniszczeni, zdziesiątkowani, cierpią w milczeniu. Obraz jest tak rozpaczliwy, że przy odrobinie krytycyzmu wypadałoby zapytać: **jakim cudem my wogóle żyjemy?** Dlaczego nie poginęliśmy z głodu i smutku? Dlaczego sąsiedzi dają nam spokój, skoro jesteśmy tak nędznie słabi? Dlaczego przy władzy utrzymuje się rząd, który nie posiada w kraju zwolenników? I czy te wszystkie czarne i wyłącznie czarne farby **nie rozrabia się w wiadrze najgrubszej przesady?**

Prasa, zależna od rządu, dostarcza znów w codziennych ładunkach **równie gwałtownej odtrutki.** Tu jest wszystko na różowo: ludzie i sprawy. Drogę naszą zdobią trofea powodzeń. Trudności, nieudane próby, błędne obsady personalne — są wymysłem osób nikczemnych. Są wprawdzie sprawy, niemożliwe do wybielenia, ale te przemilcza się.

W ten sposób z ostateczności przechodzimy w ostateczność, **z piekła „Gazety Warszawskiej" podnosi nas „Głos Prawdy" do bram rajskich.** Ale tu znów rozkoszując się wyśnionym pejsażem, **zaczynamy wątpić.** I pytać w duchu: skoro „olbrzymia większość" społeczeństwa gotowa jest pójść za wami w ogień, czemu w Sejmie jesteście w mniejszości? Skoro gospodarka państwowa jest tak kwitnąca, dlaczego nie możecie uregulować płac urzędniczych i rent wdowich? Skoro na wszystkiem trzymacie władczą i czujną rękę, dlaczego wbrew waszym wysiłkom rośnie drożyzna, szwankuje bezpieczeństwo publiczne? Skoro macie (któżbyośmielił się sądzić inaczej?) jasny program, czemu go nie realizujecie, zamiast próbować tego i owego w miarę dochodzenia do przewagi tej lub owej grupy w waszym, zresztą tak pono zwartym obozie?

Oto druga serja pytań, na które nikt nam nie odpowie. Ich matką jest **uprawiana na drugim biegunie przesada.** A bałamuctwo nieusprawiedliwionych skrajności szerzy się i rosną **sądy fałszywe i uprzedzenia wśród społeczeństwa.**

Wskazać również wypada na inny czynnik, potęgujący rozwój pojęć jednostronnych i płytkich. Jest to **mała znajomość historji i mała znajomość świata.** Panuje u nas pod tym względem **atmosfera miasteczka,** pełnego plotek, podpatrywań i drobnych problemów, przesłaniających horyzont.

Jeśli rzeczą wskazaną byłoby ułatwianie wycieczek po sowjeckim Wschodzie naszym sympatykom komunizmu, aby obejrzeli na własne oczy, jak wygląda ich legenda, podobnie **lepsza znajomość Europy pogłębiłaby umysł naszych defetystów i naszych entuzjastów.** Jeżdżąc, a bodaj pilniej czytając prasę zagraniczną, rychło przekonaliby się, że **nie wszystko w Polsce jest najgorsze i nie wszystko najlepsze.** Że wszędzie życie płynie tym samym nurtem: powodzeń i niepowodzeń, zła i dobra, poświęceń i egoizmu, bezdennej głupoty i dostojnej mądrości, nędzy i dobrobytu, rozdzielonych bez równej miary.

Ale przedewszystkiem znajomość historji zapobiegłaby wielu zachwytom i wielu potępieniom. Pouczyłaby, **że żadna idea nie urzeczywistnia się bez kompromisów,** często ostatecznych i bez zboczeń, do niepoznania zacierających czystość jej oblicza. Że okresy najświetniejsze kryją **bezlik plam i potknięć,** które wzburzały współczesnych, ale później, na tle dokonanego już dzieła olbrzymiego nikną bez śladu, bez echa.

Dlatego dla historyka sprawy i namiętności, które budzą się rano i zamierają wieczorem, **nie są istotne.** Nie tworzą rzeczywistości, ona rozgrywa się ponad niemi i bez ich udziału. My jednak obracamy się **prawie wyłącznie wśród nich.** Rzadko tylko udaje się nam przekroczyć **płaskość dwóch wymiarów** i okiem choć na chwilę ogarnąć to, co pozatem i nad tem. Wtedy występuje w pełnym blasku **cudowna wielkość chwili, przeżywanej przez nas.** Wtedy czujemy się nie jednostkami, trapionemi przez niepokoje i troski codzienności, lecz **pokoleniem, które doczekało szczęścia zmartwychwstania i budowy mocarstwowej Polski.**

Bo tylko to jest dziś **prawdą niewątpliwą** wśród tysięcy sądów sprzecznych, przesadnych, świadomie lub nieświadomie skłamanych.

„Iskra" ze zwłokami

ś. p. Idzikowskiego

PRZYBĘDZIE DO GDYNI 14 BM.

Warszawa, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Według otrzymanych przez A. W. wiadomości, **polski statek szkolny „Iskra", wiozący zwłoki Idzikowskiego, przepłynął Kanał Kiloński. Przybycia statku tego do Gdyni należy oczekiwać w dn. 14 bm.,** o ile warunki atmosferyczne w ostatniej chwili nie opóźnią przybycia okrętu. Program uroczystości żałobnych opracowany przez M. S. Wojsk. przewiduje m. i., **że na spotkanie „Iskry" wysłana zostanie z Gdyni eskadra hydroplanów**

Pogrzeb śp. maj. Idzikowskiego

ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE 16 BM.

Warszawa, 12 sierpnia (ab). 16 bm. odbędzie się w Warszawie pogrzeb śp. mjr. Idzikowskiego. — Dnia 14 bm. dzięki dobrym warunko atmosferycznym na Bałtyku statek szkolny „Iskra" przybędzie do Gdyni, skąd **zwłoki zostaną przewiezione do Warszawy.** Przez cały czas zarówno w Gdyni jak i po drodze do Warszawy, zwłokom towarzyszyć będą **delegacje wszystkich formacyj lotniczych Polski.**

Stan oblężenia w Mandżurji

ogłosiły władze chińskie.

WOJSKA SOWJECKIE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Wiedeń, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Szanghaju, że **władze chińskie ogłosiły na terytorjum kolei wschodnio-chińskiej stan oblężenia.** Wczoraj na zachód od Charbina **wykoleił się pociąg towarowy, wskutek czego jedna osoba poniosła śmierć. Władze chińskie aresztowały dalszych 2 funkcjonarjuszy sowjeckich. Wedle doniesień z Nankinu wojska sowjeckie posuwają się w demonstracyjny sposób naprzód wzdłuż granicy. Lotnicy przelatują nad terytorjum Mandżurji. Gubernator Mandżurji prosił o przysłanie mu posiłków do Pogranicznaja.**

Sowjety nie prowadzą

rokowań z Chinami.

NA GRANICY TOCZĄ SIĘ UTARCZKI PODJAZDOWE.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) „United Press" zamieszcza wywiad z Karachanem, który oświadczył, że **rząd sowjecki nie prowadzi z Chinami żadnych rokowań, ani oficjalnych, ani nieoficjalnych.** Rząd sowjecki wyłuszczył warunki, po których spełnieniu może być dopiero mowa o podjęciu rokowań. Karachan pokazał depeszę donoszącą, że w **sobotę rano oddział białogwardzistów zaatakował patrol sowjecki, przyczem 2 żołnierzy sowjeckich zostało zabitych, a 8 rannionych.** Po otrzymaniu tej wiadomości władze sowjeckie **wysłały na miejsce wypadku kanonierkę z oddziałem piechoty.**

CIĄGLE CI BIAŁOGWARDYJCY.

Moskwa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Według otrzymanych z Chabarowska wiadomości ze źródeł japońskich, **około 100 oficerów białogwardzistów wyjeżdża z Paryża do Mandżurji celem zorganizowania na miejscu oddziałów białogwardyjskich dla walki z ZSSR.**

BLUECHER DOWÓDCĄ ARMJI SOWJECKIEJ.

Moskwa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Utworzoną została specjalna armja Dalekiego Wschodu, której dowódcą mianowany został **Bluecher, dawny adjutant dowódcy ukraińskiego okręgu wojskowego. Bluecher wyjechał już z Charkowa na Daleki Wschód.**

AMER. ZWYŻKA DYSKONTU JESZCZE BEZ ECHA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. sierpnia (ab) Stolica śledzi z zainteresowaniem wpływ podniesienia stopy dyskontowej w Stanach Zj. na rynek kredytowy Europy. Bank Polski śledzi bardzo starannie czy i w jakim stopniu zwyżka ta odbija się na rynkach europejskich. Jak dotąd **nie dostrzeżono żadnych zmian w związku ze zwyżką dyskontu w Ameryce.**

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś w drugim dniu ciągnienia 4-tej kl. loterji państw. padły główne wygrane na następujące numery: **20.000 zł. nr. 89402,** 10.000 zł. nr. 83363, 5.000 zł. nr. 155599, 2.000 zł. nr. 99317 177606, 1.000 zł. nr. 165748 169071, 800 zł. nr. 6270 46610 70351, 600 zł. nr. 8361 17779 35070 41387 41609 46244 62271 78806 101204 108540 145048 149398.

„SOJUSZNIK" PRZECIW REPUBLICE NIEMIECKIEJ.

Berlin, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki tutejsze podkreślają, że **poseł sowiecki w Berlinie demonstracyjnie uchylił się od udziału w uroczystości 10-lecia konstytucji wejmarskiej,** chcąc prawdopodobnie w ten sposób zaprotestować przeciwko zakazowi manifestacji komunistycznych w tym dniu

POSZUKIWANIE SKARBÓW SALOMONA.

N. Jork, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Pod kierownictwem prof. Bade udaje się specjalna wyprawa archeologiczna do **odległych o 1 0klm. od Jerozolimy ruin Mizpah celem przeprowadzenia poszukiwań za legendarnymi skarbami Salomona.** Prof. Bade przypuszcza, że skarbiec ten znajdował się w obrębie ruin Mizpahu, gdzie była niegdyś silna forteca.

Sytuacja w Hadze nadal groźna.

Jednolite stanowisko stronnictw ang. za Snowdenem.

ŚRODA MA PRZYNIEŚĆ WYJAŚNIENIA SYTUACJI.

Haga, 12 sierpnia (Tel. G. P.) O ile zastrzeżenia osobiste zostały do pewnego stopnia w ciągu niedzieli załagodzone dzięki temu, że Snowden cofnął swoje obraźliwe słowa, o tyle pod względem rzeczowym nie doszło jeszcze do odprężenia Dotychczas nie zarysowuje się jeszcze kompromis w sprawie klucza podziału rat niemieckich, który mógł by zaspokoić zarówno Anglję, jak i wierzycieli mniejszych. Snowden jest dziś niewątpliwie łagodniejszy w tonie, jednakże stanowisko jego zasadnicze nie uległo zmianie.

Jak utrzymują, w kołach angielskich, w kołach delegacji francuskiej panuje w dalszym ciągu przekonanie, że w sprawie klucza podziałowego nie należy czynić ustępstw. Francja gotowa jest zgodzić się na ustępstwa tylko w dziedzinie dostaw rzeczowych. Tu jednak należy się liczyć z ostrym sprzeciwem delegacji niemieckiej.

Londyn, 12 sierpnia (Tel. G. P.) Cała prasa londyńska solidarnie podtrzymuje dziś w dalszym ciągu ministra Snowdena i żądania, zgłoszone przezeń w Hadze. Powodem tego nowego demonstracyjnego poparcia kanclerza skarbu jest telegram Mac Donalda do Snowdena, w którym Mac Donald deklaruje swoją całkowitą solidarność ze Snowdenem i przeciwstawia się opinji francuskiej, uważającej taktykę Snowdena za bluff. Telegram Mac Donalda ma oświadczać, że cały gabinet angielski stoi solidarnie za Snowdenem.

Dzienniki przynoszą dalej telegram, wystosowany przez b. min. Churchilla, który wyraża całkowitą swą solidarność ze Snowdenem i oświadcza, że nigdy rząd, w którym on był ministrem skarbu nie zobowiązywał się do zaakceptowania planu Younga.

Wreszcie „Daily Express" przynosi krótkie oświadczenie Lloyda Georgea, w którem przywódca liberałów aprobuje również stanowisko Snowdena.

Tego rodzaju solidarne poparcie Snowdena przez najwybitniejszych leaderów 3 stronnictw angielskich wywołało wystąpienia prasy ponownie popierającej Snowdena. Pomimo, iż Mac Donald niema zamiaru jechać do Hagi, faktyczna interwencja już nastąpiła. W sobotę w Edynburgu Mac Donald odbył konferencję z amerykańskim ekspertem reparacyjnym Lamontem, działającym z polecenia Morgana. Lamont powrócił do Londynu i po odbyciu konferencji z Morganem odjechał do Hagi. Panuje przekonanie, że Morgan odegra rolę pośrednika finansowego między delegacją angielską a delegacjami, aprobującemi plan Younga. Prasa angielska wyraża przekonanie, że napięcie krytyczne już przeszło, że Entente Cordiale angielsko francuska została utrzymana i że delegacji angielskiej poczynione zostaną ustępstwa.

Haga, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) W kołach konferencji **krążą dziś pogłoski, że Mac Donald bawi w Hadze.**

Haga, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) **Mac Donald nadesłał do Snowdena telegram, w którym całkowicie zdecydowanie aprobuje tezę delegata angielskiego. Przypuszcza się, że komisja odroczy znowu swoje posiedzenie, gdyż w obecnych warunkach nie można dyskutować nad rezolucją Snowdena. Widoki porozumienia są wciąż bardzo dalekie i kompromis wydaje się niemożliwy.**

Stresemann wręczył Briandowi

MEMORANDUM W SPRAWIE ZAGŁĘBIA SAARY.

Berlin, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung" donosi z Paryża, że **Stresemann wręczył dziś Briandowi memorandum w sprawie Zagłębia Saary. Memorandum ma być bardzo krótkie i ma się ograniczać tylko do streszczenia rozmów,** przeprowadzonych między ambasadorem Hoeschem a Berthelotem. **w sprawie warunków na jakich Zagłębie Saary mogłoby być ewentualnie zwrócone Niemcom przed terminem. Pozatem memorandum zawiera propozycje co do ustanowienia pewnego rodzaju systemu przejściowego celnego i gospodarczego. Briand miał przyrzec, że zbada dokument dokładnie.**

Rewelacyjna deklaracja Brianda

ZOSTANIE ZŁOŻONA WE ŚRODĘ.

Haga, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Briand, jako szef delegacji francuskiej ma we środę — jak informują w kołach tej delegacji — złożyć deklarację polityczną w sprawie ewakuacji Nadrenji oraz w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Oświadczenie to, jak twierdzą w kołach miarodajnych będzie miało charakter rewelacyjny, ponieważ zostaną w niem zawarte zaadnicze wytyczne polityki francuskiej. Istnieje przypuszczenie, że Briand poruszy w swej deklaracji m. i. także i sprawę zabezpieczenia pokoju w Europie Wchodniej.

Pośrednictwo Belgji.

Haga, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) **Komisja finansowa konferencji haskiej zebrała się dziś pod przew. Jaspara, który odbył rozmowę ze Snowdenem, a następnie z Curtiusem. Jaspar bronił planu Younga przed atakami delegacji brytyjskiej.**

Wiedeń, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) „Neue Freie Presse" donosi z Hagi, że **delegacja belgijska stara się szczerze pośredniczyć pomiędzy Snowdenem i Cheronem. Proponuje ona, by poprosić Morgana i Lamonta na bezpartyjnych rzeczoznawców.** Delegacja niemiecka zadaje sobie pytanie, **co się stanie, jeśli mocarstwa nie zdołają się porozumieć. Niemcy nie przyjmą żadnego pogorszenia planu Younga.** W szczególności dotyczy to świadczeń reparacyjnych.

Biadania delegata Niemiec

I MOWA REPREZENTANTA WŁOCH.

Haga, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji minister niem. Curtius podkreślił, **że interesy niemieckie wymagają utrzymania postanowień, dotyczących świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Younga.** Położenie Niemiec przedstawia się **jeszcze gorzej, niż położenie Anglji (?).** Udział Niemiec w handlu światowym spadł z 12.7% w roku 1913 na 8.7 prc. w roku 1928 Handel wywozowy zmniejszył się o 20%. Spadł również eksport węgla. Niemcy gotowe są w miarę możności **uwzględnić żądanie Anglji, jednak sprawa świadczeń w naturze** ma dla nich zasadnicze znaczenie. Dla usunięcia wysuniętych ze strony Anglji obaw przeciągnięcia okresu świadczeń w naturze na dłużej, niż 10 lat, wskazane byłoby **powołać specjalną komisję.**

Przedstawiciel Włoch Tirelli wskazał, że **węgiel reparacyjny importowany do Włoch nie wpływa na import węgla angielskiego, lecz zmniejsza import węgla innych krajów, n. p. Polski.** Możność zapłaty części reparacji **za pomocą węgla w znakomity sposób ułatwia Niemcom wypełnienie swoich zobowiązań.** Tirelli zaznaczył, ze plan Younga z pewnością nie jest dokładny i dobry dla każdego państwa, jednak **trudno byłoby zastąpić go czemś lepszem.**

Na następnem posiedzeniu toczyć się będzie **dalsza dyskusja generalna nad planem Younga.**

Rzym, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) „Popolo di Roma" omawiając sytuację w Hadze zaznacza, że **Francja, Włochy, Japonja i Belgja utrzymują zdecydowaną solidarność w stosunku do planu Younga i że Niemcy są wyraźnie niezadowolone ze stanowiska zajętego przez Snowdena.**

„PEWNE NADZIEJE"...

Londyn, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) **W urzędowych kołach londyńskich wzrastają pewne nadzieje na pomyślne zakończenie konferencji haskiej, gdzie, według powszechnej opinji sytuacja znacznie się wyjaśnia.** Odroczenie obrad komisji finansowej do środy komentowane jest jako **zwrot ku lepszemu.**

ODROCZENIE ROKOWAŃ?

Paryż, 12. sierpień. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, **że rokowania haskie pomimo wszystko mogą potrwać jeszcze kilka dni, w razie zaś odroczenia wznowione będą niewątpliwie na wrześniowej sesji Ligi Nar. w Genewie.**

ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH.

Inowrocław 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dn. 6. września br. odbędzie się tu VII. zjazd powszechny higjenistów polskich.

DWA WYPADKI NA WYŚCIGACH W ZAKOPANEM.

Kraków, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszych wyścigach automobilowych w Zakopanem wydarzyły się 2 wypadki, a mianowcie: Herman Zenon, sztygar, lat 41, z Huty Król, spadł z motocykla doznając ogólnej kontuzji. Gerhardt z Łodzi wjechał na głaz doznając równ eż ogólnych obrażeń. Wóz został uszkodzony.

ŻALE CUDZOZIEMSKICH „SPECÓW".

Moskwa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Władze sowieckie wyznaczyły specjalną komisję dla badania warunków pracy inżynierów cudzoziemskich. Komisję wyznaczono na skutek wielu zażaleń inżynierów cudzoziemców, którzy stwierdzają, iż **w atmosferze ogólnej wrogości pracować nie mogą.** Nieufność odnoszą się do nich nietylko robotnicy, ale i inżynierowie sowieccy.

Bank Angielski nie podnosi narazie

STOPY DYSKONTOWEJ.

Warszawa, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Z ondynu donoszą, że **podniesienie stopy dyskontowej w Ameryce było głównym tematem rozmów londyńskiej City.** Grupa maklerów zwróciła się do gubernatora Banku Angielskiego **Normana, który zapewnił ich, że do natychmiastowego podniesienia stopy dyskontu angielskiego nie dojdzie i zapowiedział, że dopiero w końcu sierpnia Bank Angielski rozważy sytuację.** Oświadczenie Normana przyniosło **ogólne uspokojenie.**

Mac Donald nie pojedzie do Ameryki.

Nowy Jork, 12. sierpnia (Tel. G. P.) Pismo „World" donosi z Waszyngtonu, iż **Mac Donald nie przybędzie do Stanów Zjednoczonych. Powodem zaniechania wizyty jest podobno fakt odrzucenia przez Anglję propozycyi amerykańskich w sprawie zbrojeń na morzu. Zdaniem dziennika, rokowania w tej sprawie utknęły w martwym punkcie.**

Zlot uczestników międzynarod.

raidu awjonetek w Warszawie.

Warszawa, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) O godz. 12.51 przybył na lotnisko warszawskie lotnik niemiecki Luster na aparacie Clem z silnikiem Santos, O godz. 12.52 przybył lotnik niemiecki Werner Junick na dwupłatowcu, systemu Albatros ze silnikiem Simensa 70 HP. O godz. 12.54 wylądował lotnik niemiecki Sibel na aparacie Clem, z silnikiem Samson 40 HP. O godz. 12.58 wylądował lotnik niemiecki Poss, na aparacie Clem z silnikiem Samson 40 HP.

Odlecieli do Poznania o godzinie 12.54 lotnik Kneer na aparacie Junckers junior, a o godz. 13.01 lotnik Fritz Mersick na aparacie A. IV.

We Wrocławiu znajduje się jeszcze 5 aparatów włoskich, 1 francuski i 1 niemiecki. Lotniczka angielska **lady Bailley** wyleciała z Wrocławia do Warszawy dziś o godz. 10.05. Przybycie jej spodziewane jest lada chwila.

Warszawa, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Z pośród przybyłych wczoraj na lotnisko warszawskie uczestników międzynar. zawodów lotnictwa turystycznego **odlecieli dziś do Poznania następujący uczestnicy raidu.** Lotnik **Farrarin** na aparacie włoskim Breda, lotnik **Lombardi** na aparacie włoskim Fiat 80 HP, lotnik włoski **Donatti,** zamiast Schustera, który leci na aparacie H. V. i znajduje się obecnie **pod Łodzią wskutek uszkodzeń,** których doznał wczoraj. Lotnik **Donatti** odleciał na aparacie włoskim Fiat, 50 HP dziś o godz. 8.08. Na aparacie H. 3. wyleciał o godz. 10.21 lotnik **Dungern.**

Poznań, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) W dalszym ciągu zawodów jeszcze wczoraj przyleciał francuski samolot E. 7. Ponadto z Wrześni **przywieziono samochodem lotnika Meringa, który uległ wypadkowi. Aparat jego został uszkodzony, mechanik odniósł lekkie kontuzje.** Samolot francuski E. VIII. wyruszył o godz. 7.31 w dalszą drogę. O 9.55 przybył na lotnisko w **Ławicy** włoski aparat H. VI., a o godz. 9.55 włoski aparat H. 3. Oba samoloty odleciały o 10.30 w dalszą drogę. W najbliższym czasie oczekiwane jest **przybycie sześciu dalszych awjonetek.**

Wiedeń, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) W europejskim locie okrężnym wystartował dziś Francuz Finot o godz. 7.25. Szwajcar Wirth wylądował tu dziś o godz. 13.35

Berlin, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki tutejsze pisząc o międzynarodowym raidzie awjonetek przez Polskę dają wyraz **zadowoleniu z powodu ogromnie serdecznego podejmowania lotu w Polsce. Niemieccy piloci wdzięczni są ogromnie Polakom za tak serdeczne przyjęcie.**

PIERWSZY „FORD" POWIETRZNY W POLSCE.

Warszawa, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Dnia 8 września przybędzie do Warszawy z Berlina **pierwszy na kontynencie samolot osobowy „Ford V. A. T."** Jest to samolot opatrzony w trzy silniki o 450 HP. Załoga składa się z 3 osób, Pilotować będzie znany rekordzista amerykański Jersy **S. Mannig.**

Sprostowanie nieścisłości „Lw. Kurjera Porannego"

W SPRAWIE KONFERENCJI „HARRIMANOWSKICH" W IZBIE HANDL. PRZEMYSŁ

Lwów, 13. sierpnia.

Otrzymujemy pismo następujące: „Przedstawienie przebiegu i wyników **konferencji w Izbie przemysłowo - handlowej we Lwowie nad sprawą uprawnienia na elektryfikację kraju firmie Harriman** podane w artykule p. t. „Lwów przeciw Harrimanowi" w nr. 429 „Lwowskiego Kurjera Porannego" z 9 sierpnia b. r. **nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy tak pod względem formalnym jak i rzeczowym.**

W szczególności pierwszej konferencji (1 sierpnia b. r.) prof. inż. Sokolnicki **nie zagaił** swym referatem, wobec czego **nie miał** powodu **do następnego oświadczenia, „iż zrewidował swoje pierwotne stanowisko".** Prof. Sokolnicki wypowiedział swoje uwagi dopiero pod koniec konferencji po dłuższej dyskusji innych uczestników.

Nie jest również zgodne z faktycznym stanem rzeczy, jakoby na drugiej konferencji 5. b. m. „na podstawie wniosków prof. Sokolnickiego uchwalono jednomyślnie wystąpić do Związku Izb z wniesieniem protestu przeciwko nadaniu Harrimanowi koncesji w projektowanej formie". Wprawdzie w ciągu dyskusji poddano rzeczowej krytyce poszczególne punkty projektu uprawnienia firmie Harriman, **niemniej jednak ostateczne wytyczne dla opracowania opinji przez Izbę przemysł.-handl. ani jednem słowem nie wspominają słowa „protest" tak, że tem samem nie może być mowy, jakoby uchwalono „jednomyślnie" wystąpić z protestem przeciwko nadaniu uprawnienia firmie Harriman w projektowanej formie**

W końcu Izba zauważa, że **sprawa na terenie Związku Izb przemysłowo - handlowych nie została wcale jeszcze przesądzona, gdyż opinje względnie rezolucje poszczególnych Izb będą jeszcze przedmiotem obrad specjalnego posiedzenia tego Związku"**

—::—

Trzęsienie ziemi w Stanach Zj.

N. Jork, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) W **Buffalo i miastach okolicznych dały się odczuć dziś o godz. 7.20 wstrząśnienia sejsmiczne, które trwały mniej więcej 30 sekund.** We wszystkich tych miejscowościach **budynki zachwiały się w fundamentach,** setki kominów uległy zburzeniu, a wiele ścian domów **zarysowało się.**

Ujęcie warszawskiego świętokradcy.

DO KRADZIEŻY MIELI GO NAMÓWIC KOMUNIŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 sierpnia. (ab) W Warszawie zatrzymano 40-letniego Wład. Płozika, który **okradł kilkanaście kościołów w Warszawie i na prowincji.** Aresztowany przyznał się do świętokradztwa. M. i. brał on udział w ostatniem **świętokradztwie w katedrze św. Jana.** Tłumaczy on swoje postępowanie tem, że od kilku lat jest bezrobotny, co go zmusiło do kradzieży. Kradł w kościołach, **bo namówili go do tego komuniści.** Pod silną eskortą odstawiono go do więzienia.

Zagadkowy zamach nocny

prawdopodobnie na tle politycznym.

Lwów, 13. sierpnia.

(—) Wczoraj wieczorem wydarzył się we Lwowie **zamach morderczy,** którego tło i sprawcy pozostali niewyjaśnieni. Około godz. 23 wieczorem **nieznani sprawcy przystąpili do przechodzącego** obok mostu kolejowego przy ul. Szpitalnej **Mozesa Koppera,** żądając zapałki. Gdy Kopper wyjmował pudełko, jeden z nich dobył rewolweru i **strzelił do Koppera.**

Strzał zranił Koppera w rękę. Bandyci zbiegli. Nie jest wykluczone, że **zamach ma tło polityczne,** albowiem Kopper należy do jednej z partyj.

Wezwane Pogotowie udzieliło rannemu pierwszej pomocy. Władze policyjne zarządziły obławę.

Chluba sportu - bandytą.

MISTRZ ŁYŻWIARSKI I PIŁKARSKI PORYWAŁ KOBIETY. KRADŁ AUTA I RABOWAŁ.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Wśród miłośników sportu — a tych jest w Ameryce jak wiadomo niemal 90 prc. ludności — panuje wielka konsternacja z powodu, iż jeden z asów sportu amerykańskiego, Harry Nelson, światowej sławy szampion łyżwiarski i gracz w piłkę metową, został aresztowany pod zarzutem popełnienia ciężkich zbrodni — mianowicie licznych rabunków i uprowadzenia kobiety.

Ananas ten, ujęty, przyznał się, że już od dwu lat uprawia rozbój i kradnie auta, a pieniądze przewa żnie przegrywa na wyścigach. Ostatnim jego czynem było porwanie pewnej panny skradzionem au tem.

Nelson przyznał się do licznego szeregu karygodnych postępków, za które czeka go długoletnie więzienie.

Ze spraw miejskich

Zwalczanie żebractwa.

Lwów, 13. sierpnia.

(—) Zarząd gm m. Lwowa przystępuje w miesiącu wrześniu **do akcji zwalczania plagi żebractwa w mieście.** Wzorem innych miast Zarząd wprowadzi system bonowy t. zw., że zasługujący na wsparcie żebracy otrzymywać będą zamiast jałmużny pieniężnej, **przekazy na artykuły pierwszej potrzeby. Żebracy i włóczędzy będą usuwani z ulic miasta przez organa miejskie, względnie Policję Państwową.** W ten sposób Zarząd miasta spodziewa się **wytępić wreszcie w krótkim czasie tę plagę.** Jednakowoż aby akcja Zarządu miasta odniosła należyty skutek, konieczne jest **poparcie społeczeństwa,** które powinno po wydaniu bonów **zaprzestać dowania żebrakom pieniędzy,** gdyż zwyczaj ten jest zachętą do żebraniny i bezwiednie je popiera.

Szczegóły tej akcji bonowej Zarząd miasta poda w najkrótszym czasie do wiadomości publicznej.

—o—

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE SOSNOWCA.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) W Sosnowcu uwięziono za rozmaite nadużycia trzech urzędników magistratu Dzikowskiego, Grabiańskiego i Zawistowskiego. M. in. wyłudzili oni od piekarzy w Sosnowcu większe kwoty **udając magistracką komisję sanitarną.**

—o—

Zamach samobójczy

urzędniczki Kasy Chorych.

Lwów, 13. sierpnia.

(—) Wczoraj wieczorem usiłowała popełnić **samobójstwo urzędniczka ambulatorjum Kasy Chorych przy ulicy Fredry, niejaka Alberta Mirska.**

Zażyła ona kwasu solnego. Wezwane Pogotowie odwiozło denatkę do szpitala powszechnego. Przyczyna tragicznego kroku nie została wyjaśniona.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

—o—

Wstrząsający dramat w śródmieściu Lwowa.

Zdradzony przez żonę konduktor tramwajowy

zastrzelił rywala, listonosza, w domu przy ul. Legjonów i sam padł pod kulami ścigającego posterunkowego.

Lwów, 13. sierpnia.

(—) Trzeba rzeczywiście niezwykłej sensacji, nielada wstrząsającego nieszczęścia, względnie dramatu ludzi pracy, by wypadek taki poruszyć mógł wielkie miasto, a nawet cały kraj. Taki właśnie wypadek mieliśmy wczoraj we Lwowie. Dramat dwóch rodzin. Tragedja dwóch par małżeńskich, której epilogiem jest

śmierć dwóch mężczyzn.

Już dawno w zarodku wzajemnego stosunku do siebie tych dwóch rodzin tkwiła **przyszła krwawa tragedja.** Lecz wiedział o tem tylko ścisły krąg członków rodziny, względnie bliższych znajomych z otoczenia bohaterów tego smutnego wypadku. I oto wreszcie wczoraj przemówiła ambicja zdradzanego małżonka, który nie mógł znosić geheny, piętna zdradzanego męża, opuszczonego przez żonę dla kochanka.

Mąż, żona i ten trzeci.

Oto prolog wczorajszego dramatu: We Lwowie w realności przy ul. Gołąba 3 mieszkał konduktor Miejskiej Kolei Elektrycznej Stanisław Podwyszyński, wraz z żoną swoją Stefanją. Konduktor ten, od kilku lat był żonaty z młodą około 26-letnią kobietą,

niezwykłej urody

i wiódł z nią szczęśliwy żywot. Oddając się pracy zawodowej, był w domu prawie gościem, a to w chwilach wolnych od służby. Od pewnego czasu zauważył on, iż w jego do tej pory niczem niezmącone szczęście domowe

wkradł się ktoś obcy.

Z każdym dniem dobitniej się przekonywał, że „ten trzeci" zawładnął sercem nadobnej małżonki, **która na adoracje owego „przyjaciela domu" nie pozostawała obojętną.**

Na horyzoncie ich pożycia małżeńskiego zjawił się niejaki **Rudolf Dorosz, listonosz, generalny sekretarz Związku niższych funkcjonarjuszów pocztowych,** zamieszkały przy ul. Murarskiej 19 Częste odwiedziny Dorosza w zacisznem mieszkaniu Podwyszyńskich **utwierdziły konduktora w przekonaniu, że żona go zdradza.** Kilkakrotnie wypraszał Podwyszyński intruza z mieszkania, **często ostrzegał go przed krwawą zemstą,** lecz naprόżno, bo Dorosz zbywał ostrzeżenia drwinami i jeszcze intensywniej ubiegał się o względy Stefanji.

Chory mąż i zanadto zdrowa żona.

Podwyszyński, nawiasem mówiąc, **wśród kolegów zawodowych nie bardzo lubiany, rozchorował się.** Przez jakiś czas leżał chory, lecz mimo, to małżonka jego nie zrywała stosunków z Doroszem. Koledzy często ostrzegali Dorosza przed kontynuowaniem znajomości z żoną Podwyszyńskiego. Nic nie pomogło. Gdy Podwyszyński leżał w domu chory, żona jego z Doroszem zabawiała się wesoło, odwiedzała Dorosza w jego mieszkaniu i nieraz **i nie dwa dopiero biały dzień budził ją**

z objęć — amora

Zdradzony konduktor nabywa rewolwer.

Podwyszyński wyzdrowiał. Świadomość, że żona go zdradza, **spowodowała, iż dawno już kiełkujący w jego umyśle plan zemsty — dojrzał. Postanowił krwawo rozprawić się z burzycielem swego szczęścia domowego. Zaopatrzył się w rewolwer bębenkowy systemu austrjackiego „Gasser" 8-mio strzałowy,** który stale przy sobie nosił. Ponieważ ostatnio nie pełnił służby konduktora, lecz przydzielony był czasowo do kasy biletowej, dysponował więcej czasem, tak, że **mógł poświęcić się szpiegowaniu żony i Dorosza.** Onegdaj dowiedział się, że **Dorosz przeniesiony został służbowo na własną prośbę ze Lwowa do Lublina.** Właśnie dziś opuścić miał Lwów i wyjechać do Lublina. Gdy Podwyszyński dowiedział się, że **Dorosz wczoraj po raz ostatni roznieść miał pocztę w swoim rejonie, uzbroił się w nabity 8-ma nabojami rewolwer i od wczesnych godzin porannych czatował na niego na ul. Legjonów.**

Ostatni dzień listonosza.

Rudolf Dorosz miał powierzony XVII rejon miasta, w którym roznosił pocztę. Znany on był we wszystkich sklepach na ul. Legjonów. Człowiek młody, lat 28, zawsze uśmiechnięty, nawet wesoły, dla każdego potrafił znaleźć właściwe słowo pozdrowienia czy zaczepki — jednem słowem był **postacią popularną.** W godzinach wieczornych bardzo często **fungował jako bileter w jednem z kin lwowskich,** bezinteresownie, ot tak dla zabicia czasu i gwoli ujrzenia filmu. W swoim czasie był on **bileterem w cyrku lwowskim.** Na stanowisku listonosza służbę wykonywał prawie wzorowo. Codziennie o 7 rano zjawiał się w ul. Legjonów, obciążony po brzegi wypełnioną torbą z listami i rozmaitego gatunku przesyłkami. Tak też było i wczoraj. Nie przeczuwał, że **to jego już ostatni obchód, że stoi w obliczu śmierci**

Czterema kulami położył rywala trupem.

Przeszedłszy już część ul. Legjonów, począwszy od pl. Gołuchowskiego, **około godz. 8.15 Dorosz znalazł się przed realnością przy ul. Legjonów 33.** Gdy wyjmował z torby plik listów, **nagle wypadł z za węgła ul. Stanisława (w miejscu, gdzie się znajduje sklep z obuwiem Schweitzera i Falbla) czatujący od dwóch godzin Podwyszyński. Szybkim krokiem podszedł do Dorosza,** który go dobrze znał. **Zamienił z nim kilka słów, których treść pozostanie okryta**

wieczną tajemnicą.

Dość, że po wymianie owych kilku zdań, **Podwyszyński w błyskawicznem tempie dobył z kieszeni rewolweru i zmierzył do Dorosza.**

Dorosz widząc to, **zaczął uciekać przez szeroką bramę na podwórze realności przy ul. Legjonów 33. Za nim pobiegł Podwyszyński, strzelając. Padło sześć szybko po sobie następujących strzałów. Dwa strzały raniły Dorosza, gdy schronił się pod żaluzją sklepu futer Baczesa. Podwyszyński strzelał dalej.** Dorosz, zasypany gradem kul, mimo, iż w dwóch miejscach już był ranny, zachował jeszcze tyle przytomności, **że schronił się**

do klatki schodowej,

wiodącej na pierwsze piętro. Podwyszyński pobiegł za nim i w chwili, gdy ofiara jego wyczerpana **runęła na schody, brocząc obficie krwią — strzelił ponownie dwa razy. Dorosz raniony czterema kulami momentalnie**

zakończył życie.

Po tym okropnym czynie, który trwał zaledwie 2 do 3 minut, Podwyszyński wybiegł na ul. Legjonów ścigany przez zaalarmowaną strzałami publiczność i garstkę mieszkańców domu, w którym się rozegrała okropna scena.

Interwencja posterunkowego.

W momencie, gdy Podwyszyński znalazł się na ul. Legjonów z rewolwerem w ręku, **nadjeżdżał właśnie tramwaj nr. 3.**

Na przedniej platformie jechał posterunkowy V. komisarjatu **Jan Rydz.** Gdy tramwaj mijał bramę realności przy ul. Legjonów 33, wypadł z niej jak furjat Podwyszyński, **grożąc dymiącym jeszcze rewolwerem.** Publiczność krzyczała: **„Rabunek, rabunek, zabił listonosza"... itd.**

Zaalarmowany krzykiem post. **Rydz**

wyskoczył z tramwaju

w mniemaniu, że dokonano morderstwa rabunkowego na osobie listonosza, a widząc człowieka w czapce funkcjonarjusza M. K. E., lecz w ubraniu cywilnem, wzmocnił się w podejrzeniu, że to jakiś bandyta **dokonał morderstwa listonosza i rabunku.** Posterunkowy dobył służbowego rewolweru **i wezwał Podwyszyńskiego**

do złożenia broni,

którą ten ustawicznie zagrażał publiczności.

Strzał posterunkowego powalił konduktora.

Gdy Podwyszyński zobaczył posterunkowego, **zasłonił się dwoma jakimiś panami z publiczności, z za pleców których zmierzył się w kierunku posterunkowego. Gdy mimo dwukrotnych wezwań broni nie złożył,** posterunkowy, wciąż pod wrażeniem okrzyku „rabuś, morderca", **zrobił użytek z własnej broni.** W momencie, gdy przestrzeń między nim a człowiekiem z rewolwerem była wolna od publiczności

strzelił dwukrotnie,

raniąc Podwyszyńskiego w rękę i pierś. Podwyszyński runął na ziemię, a dokoła niego rozlała się natychmiast

wielka kałuża krwi.

Wezwano Pogotowie ratunkowe, **które przewiozło Podwyszyńskiego w bardzo groźnym stanie do szpitala powszechnego.**

W międzyczasie na miejsce krwawego wypadku **przybyły władze śledcze** oraz lekarz dzielnicowy dr. Kielanowski. Zaczęły się gromadzić

tysiączne tłumy

publiczności z najdleglejszych dzielnic miasta, co utrudniało nietylko prowadzenie dochodzeń, **ale i komunikację uliczną.** Przybyły na miejsce **oddział policji z kom. Klimczakiem zaprowadził porządek, usuwając zbiegowisko.**

Na miejscu krwawego dramatu znalazł się natychmiast współpracownik naszego pisma, który miał sposobność **na podstawie autopsji stwierdzić następujący stan rzeczy:**

Koło zwłok Dorosza.

Jak już powiedzieliśmy, Podwyszyński **w swoim szaleńczym zapale oddał sześć strzałów rewolwerowych, z których cztery były celne.** Dwie kule **przebiły żelazną żaluzję zamkniętego jeszcze podówczas sklepu Baczeska** i utkwiły we framudze okna. Na podwórzu realności przy ul. Legjonów 33, długim sznurem **wije się**

kręta wstęga krwi.

Krew widnieje w różnych miejscach podwórza, znacząc ślad Dorosza, uciekającego przed śmiertelnemi strzałami. Dorosz **zasłaniać się musiał ręką przed strzałami, gdyż kule przebiły mu na wylot rękę lewą. Następnie jedna kula raniła go w nogę, druga w sutkę prawej piersi, trzecia zaś w bok. Czwarta kula przeszyła rękę na wylot**

Na schodach, wiodących na pierwsze piętro, **zastajemy w pozycji na pół leżącej jeszcze ciepłe**

zwłoki śp. Rudolfa Dorosza.

Mężczyzna w kwiecie wieku, przystojne rysy twarzy, średniego wzrostu, ubrany w marynarkowe ubranie, żółte meszty, czysty kołnierzyk i modny wzorzysty czerwony krawat. Z **przeszytego czterema kulami ciała**

sączy się krew,

zasilając utworzoną już dokoła ciała kałużę. Okropny widok, przejmujący do szpiku kości nawet przyzwyczajonego do najgroźniejszych widoków dziennikarza. Z podziwem spoglądamy na **stoicki spokój,** z jakim lekarz dr. Kielanowski, dokonuje oględzin zwłok, dyktując na głos swoje parere.

Charakterystyka Dorosza.

W międzyczasie na podwórzu realności przy ul. Legjonów 33 na wieść o krwawym wypadku zgromadzili się tłumnie **funkcjonarjusze pocztowi i M. K. E.,** którzy, każdy na swój sposób, z niezwykłem ożywieniem **rozprawiają**

o szczegółach i motywach zbrodni.

Dowiadujemy się na miejscu, iż śp. **Dorosz był już raz żonaty, lecz z małżonką swoją wziął rozwód. Następnie zamieszkał z jakąś młodą niewiastą, z którą miał podobno nieślubne dziecko.** Dzieckiem tem zaopiekował się nieszczęśliwy ojciec Dorosza, niższy funkcjonarjusz w Magistracie. Jak już zaznaczyliśmy, Dorosz odznaczał **się chwiejnym charakterem, bo i z tą drugą wybranką serca rychło się rozszedł.** Niejednokrotnie starsi koledzy upominali go i prosili, aby się ustatkował. Dorosz na ogół był lubiany. **Dzięki jego inicjatywie stworzono orkiestrę pocztową, słowem, był on popularną postacią wśród pracowników pocztowych.**

Nie pomogły jednak ostrzeżenia i prośby, nie pomogły błagalne wskazówki ojca — Dorosz bowiem **zawarł znajomość z żoną konduktora tramwajowego, Podwyszyńską.** Wytrwale dążył do nawiązania bliższych stosunków i celu dopiął: Stefanja została jego kochanką.

Przed kilkoma tygodniami **Stefanja opuściła dom męża i zamieszkała u Dorosza,** jednak już nie w mieszkaniu przy ul. Murarskiej. **Gdzieś mieszkali razem** — jednak gdzie — tego nie mógł dociec zdradzany małżonek — ani też najbliższe otoczenie. I to właśnie spowodowało Podwyszyńskiego **do intensywniejszego szpiegowania zdradzającej go żony i jej kochanka.** Wreszcie uzyskał adres i wieść, że Dorosz przeniesiony będzie do Lublina. Niewątpliwie Dorosz chciał zniknąć z oczu Podwyszyńskiego i wraz z żoną jego zamieszkać na obcym terenie. Podwyszyński jednak zapobiegł temu, realizując okropny plan zemsty.

Dramatyczna scena na miejscu zbrodni.

Na miejsce wypadku zajechała o godz. 11.30 **karetka miejska, która zabrała zwłoki tragicznie zmarłego Dorosza do kostnicy.** W czasie wynoszenia zwłok rozegrała się

dramatyczna scena

Oto na wieść o zabójstwie zjawił się na miejscu **jedyny brat Dorosza,** który na widok zwłok **zaczął płakać spazmatycznie** i krzyczeć i tylko dzięki pomocy kilku jego kolegów zdołano nieszczęśliwego brata uspokoić

Fatalna fotografia.

Dorosz nawiązał z Podwyszyńską tak dalece intymne stosunki, że pokazywała się z nim publicznie. Dziwnym zbiegiem okoliczności, **gmach przy ul. Legjonów 33** jest właśnie tym, w którym jeszcze niedawno Dorosz w towarzystwie Stefanji utrwalili

swą miłość na fotografji

w atelier fotograficznem „Carmen". Widzieliśmy te fotografje. Ona u boku swego kochanka, **przystojna brunetka,** on tryskający zdrowiem młodzian, o blond włosach i gładko wygolonej twarzy. Przypadek więc, czy zrządzenie losu zdarzyło, że tam, gdzie Dorosz kazał utrwalić swój nieprawy stosunek na kliszy — tam właśnie poniósł śmierć.

Zgon Podwyszyńskiego.

Przewieziony do szpitala powszechnego **konduktor Podwyszyński** był jeszcze na tyle przytomny, że **przyjął ostatnie Sakramenta.** Rana w klatkę piersiową była beznadziejna, nie przeprowadzano więc operacji. Po wyspowiadaniu się Podwyszyński **stracił przytomność i widocznem było, że zwolna gasną w nim ostatnie promyki życia. O godz. 11.15 Podwyszyński zmarł.**

Tragicznie zmarły **Podwyszyński ubóstwiał swoją żonę.** Niczem nie dawał jej powodu do uskarżania się, zawsze przebywał w domu lub na służbie. Aczkolwiek przynależał do **frakcji rewolucyjnej PPS,** politycznie się nie udzielał i jedynie z tego powodu nieraz miał pewne dysonanse z kolegami PPS.

Przed rokiem żona jego Stefanja przebywała **po operacji w leczeniu Kasy Chorych.** Podwyszyński odwiedzał ją i z nieznużoną cierpliwością wyczekiwał całemi godzinami, aby choć na chwilę móc ją ujrzeć. Gdy go dopuszczano do żony, **krzątał się koło niej, wprost całował każdy jej palec** i czynił wszelkie starania, by jej niczego nie zabrakło. Jak widzimy, rekompensata z jej strony nie była równomierna. Zdradzała męża, człowieka, który ją kochał, nie dziw tedy, **że nadszarpane chorobą nerwy Podwyszyńskiego odmówiły posłuszeństwa.** Wybrał drogę krwawego porachunku. I kto wie, gdyby nie był zmierzył do posterunkowego, gdyby go nie była dosięgła kula tegoż ostatniego i gdyby się był oddał w ręce władz — jaki by go spotkał wyrok. Pamiętamy krwawą tragedję z ulicy Miodowej, gdzie Mangot w szaleńczym zapale **zastrzelił dwie siostry.** Tło zbrodni podobne. **Igranie z nerwami mężczyzny, który kocha. Mangot został uwolniony. Jakiś wyrok byłby czekał Podwyszyńskiego?** Jakkolwiek nikt nie pochwala rozrachunków ludzkich z bronią w ręku — to jednak przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących i afektu w chwili dokonania czynu — **Podwyszyńskiego spotkałaby łagodniejsza kara.**

Zamierzał popełnić samobójstwo.

W chwili, gdy posterunkowy dwoma strzałami położył Podwyszyńskiego i gdy ten już broczył obficie krwią, leżąc na ul. Legjonów — padły następujące słowa: **„Ma pan moją korespondencję. To stało się przez żonę".** — W małym portfelu Podwyszyńskiego znajdowało się 10 dolarów i list. Posterunkowy odebrał od Podwyszyńskiego list, napisany przed krwawym czynem. **W liście tym opisuje Podwyszyński całą gehennę swego żywota,** przyczem dodaje, że po rozprawieniu się z tym, który mu zburzył szczęście domowe — popełnia samobójstwo. **Nie zdążył jednak pozbawić się życia. Widocznie postradał zmysły, bo chciał strzelać do publiczność i do posterunkowego.** Pewna hypoteza jednak wskazuje również na to, **iż chciał on zbiedz, aby także zastrzelić swoją niewierną żonę, a potem przeciąć pasmo swego życia.**

Śledztwo.

Śledztwo ujął w swe ręce kierownik wydziału śledczego kom. Fedusiszyn oraz kierow. V komisarjatu kom. Klimczak. Natychmiast po krwawym dramacie **post. Rydz** przybywszy na komisarjat **zameldował o wypadku,** poczem złożył na piśmie **wyczerpujący raport,** poparty przez szereg świadków na okoliczność, **że był zmuszony do użycia broni.** Wedle zeznań świadków nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Podwyszyński widząc się osaczonym, zrobiłby użytek z pozostałych dwóch niewystrzelonych kul.

Co mówi przyczyna tragedji.

W godzinach południowych **przesłuchano również Stefanję Podwyszyńską, która szczegółowo opisała swój stosunek do męża i do kochanka.** Młoda kobieta jak już nadmieniliśmy — bardzo przystojna — brunetka, o owalnej twarzy, włosach przystrzyżonych a la garconne, w niebardzo modnej sukni, naogół nie wykazuje zbytniej dozy inteligencji **ani zrozumienia dla potworności dramatu, którego była ośrodkiem** Szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Z tych szczegółów jednak, które zebraliśmy u źródła i na miejscu niezwykłej tragedji **wynika jasno**

tragiczny splot wypadków,

którego epilog przypieczętowany został śmiercią dwóch w kwiecie wieku stojących mężczyzn.

Ten niecodzienny wypadek był tematem ożywionych rozmów najszerszych kół społeczeństwa lwowskiego do późnego wieczora, a na miejscu, w którem dramat się rozegrał przy ul. Legjonów 33 **gromadziły się przez cały dzień większe grupy ludzi.**

Brutalna scena
między mężem a kochankiem

Badając okoliczności, towarzyszące krwawej tragedji, otrzymaliśmy dodatkowo garść informacyj rzucających

znamienne światło

na całą sprawę. Oto dowiadujemy się iż ś. p. **Dorosz zamieszkał wraz** z Stefanję Podwyszyńską, (po opuszczeniu mieszkania przy ul. Murarskiej 19) — **przy ul. św. Teresy 2.** Kilkakrotnie ubiegłej soboty bawił u Dorosza Podwyszyński błagając swoją żonę, by don wróciła. Wszelkie perswazje jednak pozostały bez rezultatu, a w dodatku **Dorosz czynnie targnął się na Podwyszyńskiego. Chwycił on stolnicę i ugodził nią Podwyszyńskiego w głowę, zadając** mu głęboką ranę, następnie wyrzucił go z mieszkania. **Podwyszyński udał się do adw. dr. Billeta po poradę prawną.** Dr. Billet przedewszystkiem polecił mu się udać do lekarza sądowego **dr. Niementowskiego** co też uczynił. Dr. Niementowski stwierdził **ciężkie uszkodzenie ciała** i w tym kierunku wydał na piśmie orzeczenie. Na skutek niezdolności do pracy Podwyszyński **utrzymał 5 dniowy urlop.** Następnie wrócił do dr. Billeta który wygotował mu

doniesienie karne

przeciw Doroszowi **o ciężkie uszkodzenie ciała i cudzołóstwo.** Sprawa **miała się w najbliższych dniach rozegrać przed sądem.** Podwyszyński jednak kupił rewolwer i wobec otoczenia odgrażał się pod adresem Dorosza, że

sam sobie wymierzy sprawiedliwość.

Tak się też stało.

SPRAWY KOLEJOWE.

Zredukowany projekt inwestycji kolejow.

KREDYTY NA ZAKUP TABORU NIE ZOSTAŁY ZREDUKOWANE. — ZAKUPNO DOKONANE ZOSTANIE WYŁĄCZNIE W FABRYKACH KRAJOWYCH.

Lwów, 13. sierpnia.

Min komunikacji uzyskało w ustawie sejmowej kwotę **276 milj. złotych na inwestycje kolejowe,** tj. na: budowę **nowych linji, na wydatki inwestycyjne** na linjach istniejących, na odbudowę **zniszczonych przez wojnę budowli i urządzeń,** dalej **na budowę bocznic** (a w tej liczbie węzła warszawskiego), na odbudowę i przebudowę **podtorza, mostów, przepustów, tuneli, uzupełnienie nawierzchni, budowę budynków stacyjnych i mieszkalnych, na zakup taboru normalno-torowego** itp.

Konieczność zmniejszenia inwestycyj odbiła się również na planach inwestycyjnych Min. komunikacji, które musiało **zmniejszyć kwoty preliminowane na ten cel o sumę 95 milj. zł.**

Po dokonaniu tych redukcyj Ministerstwo opracowało **nowy projekt tegorocznych inwestycyj** — całkowicie przystosowany do zredukowanej sumy inwestycyjnej.

Należy zaznaczyć, że **na zakup taboru normalno-torowego kredyty nie zostały zredukowane** i wynoszą zgodnie z postanowieniami ustawy skarbowej **40 milj. zł., z czego na zakup parowozów przeznaczono 15,400.000 zł, na wagony 16,000.000, na wagony motorowe 2,200.000 zł.** Wszystkie zamówienia zostały udzielone **wyłącznie fabrykom krajowym.** W taborze wąsko torowym przeznaczono 2 milj. zł. na zakup parowozów i wagonów.

Najważniejszą pozycją jest w dalszym ciągu koszt **budowy linji kolejowych. Pozycja ta wynosi około 46 milj. zł. i obejmuje budowę nowych linji: Widzew—Zgierz—Kutno, Kutno—Strzałków, połączenie górnośląskie, Bydgoszcz—Gdynia, Herby—Inowrocław, Woropajewo—Druja.**

Węzeł kolejowy warszawski figuruje z pozycją **12 milj. zł.** — nieuszczuplony przez redukcję. **Koszt budowy budynków stacyjnych wyniesie 17 milj. zł.,** inne wydatki budowlane 6 milj. zł., urządzenia do zabezpieczenia ruchu pociągów około 8 milj. zł., w tej sumie już budowa nowych linji **telefonicznych i telegraficznych.** Wydatki **na odbudowę** zniszczonych przez wojnę budowli i urządzeń kolejowych, budynków stacyjnych, urządzeń dla zabezpieczenia ruchu pociągów itp. około 6 milj. zł.

Wydatki na wyszczególnione powyżej cele pochodzą z kapitałów eksploatacyjnych Ministerstwa komunikacji i asygnowane są stale.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

Otruł się esencją octową. Trzyletni Jan Stachura w Nowosiółkach podczas nieobecności matki Anny, która na chwilę wyszła z chałupy, napił się esencji octowej z flaszki, którą znalazł na oknie. Pomimo szybkiej pomocy chłopak zmarł wkrótce.

Pogłoski o niepożądanej kontroli. Ściśla, przez magistrat względnie przez odpowiednie komisje miejskie wykonywana kontrola przedsiębiorstw komunalnych miała się rzekomo spotkać z niechęcią i wywołać niezadowolenie kierowników niektórych zakładów, którzy podobno nie chcą uznać żadnego autorytetu ani prawa czynników obywatelskich do nadzoru nad nim. W domysłach tych mieści się jednak niewątpliwie dużo przesady, gdyż przedsiębiorstwa gminy mogą na sumiennej kontroli tylko zyskać. Trudno zaś przypuścić, by owi interesowani pp. Kierownicy wskutek tego doznali jakiegokolwiek uszczerbku. Mimo to słychać, że dyrektor jednego z zakładów miejskich zamierza opuścić swoje stanowisko i już ma podobno przyrzeczoną i zarezerwowaną posadę kierowniczą w Lublinie. Najbliższa przyszłość okaże, czy pogłoski te zgadzają się z prawdą zwłaszcza, że wkrótce też zostanie rozstrzygnięty konkurs na stanowisko wicedyrektora miejskiego zakładu elektrycznego, którego zakres obowiązków wzbudza zrozumiałą ciekawość.

Mieszana Komisja Wojewódzka zakwestjonowała urządzenie i położenie niektórych tut. piekarń, znajdując braki sanitarne i inne. Przy tej sposobności stwierdzono, że zmechanizowanie tych zakładów postępuje bardzo powoli i nie tak szybko będzie mogło być urzeczywistnione.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, 11. sierpnia.

(K). Święto 6-go sierpnia uczcił w Złoczowie Obwód Związku Strzeleckiego i Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich uroczystym wieczorkiem, w połączeniu z otwarciem Świetlicy dla Strzelców Oddziału złoczowskiego. Do zebranych Strzelców i zaproszonych gości z starostą dr. Janem Doroszem na czele przemówił gorąco prezes Obwodu Nr. 4 inż. Antoni Hollender, wyjaśniając wielkość daty sierpniowej z 1914 r. Następnie kpt. Jan Boczarski, pow. kom. P. W. odczytał swoje pamiętniki z pierwszych dni walki o Związek Strzelecki na terenie złoczowskim. Na koniec wyraził uznanie Związkowi i obecnemu zarządowi starosta powiatu dr. Dorosz, przyrzekając ze swej strony stałą pomoc i opiekę. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu pierwszej Brygady przez wszystkich uczestników święta Strzelecko-Legjonowego. W sobotę, 10. bm. odbyło się staraniem Zarządu Obwodu Zw. Strzel. i Zarządu Oddz. Zw. Leg. Pol. nabożeństwo żałobne za poległych w wojnie wyzwoleńczej Legjonistów.

Samosąd. Na weselu Marji Pliś w Chmielowie (pow. Złoczów) przybył znany bandyta tej wsi Michał Boszko w towarzystwie trzech innych opryszków z Zazul. Wpadłszy między gości weselnych, groził śmiercią wszystkim obecnym. Wywiązała się krwawa bójka między gospodarzami a bandytami, w trakcie której Boszko został zabity, Chari i Baran z Zazul do krwi pobici, odwiezieni do szpitala w Złoczowie, zaś pięciu gospodarzy jest lżej rannych. W związku z powyższą bójką aresztowała policja 8-miu gości weselnych, których odstawiła do więzienia śledczego w Złoczowie.

Podpalenia stodoły Piotra Olejnika na Woroniakach dokonano, wedle pogłosek, z zemsty osobistej. Wskutek łatwo zapalnego materjału, mieściły się bowiem w niej: materjał na chatę i słoma, stodoła wraz z zawartością spłonęła całkowicie. Szkoda wynosi około 2.000 zł. Policja, która prowadzi energiczne dochodzenia, jest już na tropie sprawcy podpalenia.

Córka cara Mikołaja w Czerniowcach.

ROMANTYCZNE FANTAZJE PANNY PEPI I ICH PRROZAICZNE ZAKOŃCZENIE.

Czerniowce, w sierpniu.

(m). Czerniowce mają obecnie nielada sensację o zakroju światowym. — Wynurzyła się tu jeszcze jedna... **córka cara Mikołaja II.,** czyniąc **konkurencję słynnej Czajkowskiej.**

Przedwczoraj przed policją czerniowiecką zjawiła się w towarzystwie ajenta policji **z Sibiu** (Siedmiogród) młoda dziewczyna o miłej powierzchowności. Stwierdzono na podstawie ksiąg ludności, że jest to 19-letnia **Pepi Pawłowska.** Panna Pepi prowadziła w Czerniowcach w swoim czasie **żywot bardzo wesoły,** poczem wyjechała na „gościnne występy" do Sibiu. Tam występowała **jako „księżniczka"**, a wreszcie tak dalece sama uwierzyła w swe dostojne pochodzenie, że zaczęła się podawać **za córkę cara Mikołaja II.** To zwróciło na nią uwagę policji w Sibiu, jednak panna Pepi **z taką niezachwianą pewnością** obstawała przy swych twierdzeniach, że dla rozstrzygnięcia wątpliwości posłano ją pod eskortą do Czerniowiec.

Tutaj po stwierdzeniu identyczności panny Pepi, bez respektu dla jej dostojnego pochodzenia, **zamknięto ją poprostu w areszcie.** Tak skończyła się krótka jej rywalizacja z Czajkowską.

Pseudonauczyciel

haczykiem sięgał po sukno

Lwów, 13 sierpnia.

(—) W aresztach policyjnych znalazł się wczoraj Stefan Grabowicki, podający się za nauczyciela, zamieszkały w Brześcianach pow. Sanok, za usiłowaną kradzież sukna z wystawy sklepowej. Rzekomy nauczyciel za pomocą specjalnie sporządzonego haka drucianego zamierzał ściągnąć z wystawy sukno, został jednak w ostatniej chwili aresztowany.

Proces młodocianych

„komunistów" w Bukareszcie.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) W Bukareszcie zaczął się proces przeciw sprawcom i uczestnikom pierwszosierpniowych demonstracji bolszewickich.

Na ławie oskarżonych zasiadła sama młodzież: 15 młodzieńców, przeważnie terminatorów rzemieślniczych i 14 dziewcząt, pracownic fabrycznych, w wieku lat 14—16. Z tego tylko przeciw trzem osobom skierowano poważne zarzuty. Ogólnie spodziewane jest uwolnienie — poza owemi trzema osobami wszystkich tych niedorostków obojga płci, którzy brali udział w demonstracji nie z przekonania, lecz z młodzieńczego popędu do awantur.

12-letnie dziewczę zabiło ojca.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) W Keyport (Nowy Jork) wydarzyła się znów jedna z tych tragedyj, których smutnymi bohaterami są dzieci — objaw, będący „signum temporis" spółczesnej Ameryki.

12-letnia Kate Crawford zastrzeliła swego ojca, z zawodu policjanta. Powód tego czynu jest bardzo drastyczny. Oto, jak opowiada malła zabójczyni, ojciec pod nieobecność matki, usiłował ją zniewolić i to wobec młodszej 11-letniej córki. Dziewczynka, broniąc się, chwyciła leżący na stole rewolwer ojca i zastrzeliła degenerata.

Hymn „Carja chrani” w szkołach bolszew.

SPUSTOSZENIE DUSZ DZIECIĘCYCH NASTĘPSTWEM WPROWADZENIA DO SZKOŁY POLITYKI. — DZIECI MARZĄ O POWROCIE CARATU. — MASOWE ORGANIZACJE TERRORYSTYCZNE W SZKOŁACH. — AMUNICJA I GAZY TRUJĄCE. — KIJ MA DWA KOŃCE.

Moskwa, w sierpniu.

Prasa sowjecka bije obecnie na alarm z powodu znamiennego zjawiska, szeroko rozpowszechnionego wśród uczniów bolszewickich szkół średnich i niższych, które jaskrawo świadczy o tem, do jakiego **upadku i rozwydrzenia doszła młodzież rosyjska**, wychowana w stosunkach rzeczywistości bolszewickiej.

Obok stwierdzonego olbrzymiego wzrostu **chuligaństwa** i to w najdzikszych, wprost potwornych przejawach, wśród tej młodzieży, a zwłaszcza wśród t. zw. „komsomolców“, okazuje się **odmienny prąd** — a to szeroko rozgałęziony i wybitnie „kontrewolucyjny“ ruch, którego przywódcy wysuwają **jako ideał i marzenie — powrót cara i wogóle ustroju przedrewolucyjnego.**

Znamienne, że ruch ten szerzy się z szczególną siłą wśród najmłodszej części tej młodzieży, czyli wśród tych, którzy ze względu na swój wiek **nie znali stosunków przedrewolucyjnych,** natomiast żyli i żyją w warunkach nawskróś przesiąkniętych **„ideałami i tradycjami“ bolszewickiemi.**

Jak donosi „Prawda“, w obwodzie **Choperskim** wykryto wśród uczniów szkoły drugiego stopnia (średniej szkoły) organizację ideowych kontrrewolucjonistów, dla których hasłem był **hymn carski: „Boże, carja chrani“. —** Uczniowie ci często urządzali w szkole demonstracje przeciwko „komsomolcom“ i „pionerom“ (swym rówieśnikom), a gdy ci ostatni śpiewali hymn „III Międzynarodówki“, w odpowiedzi natychmiast rozbrzmiewał **hymn carski.**

W Warceneżu — donosi w dalszym ciągu pismo sowjeckie, — wykryto organizację uczniów, zmierzającą do obalenia ustroju bolszewickiego **przy pomocy czynów terrorystycznych,** skierowanych przeciw wybitnym działaczom partyjnym. Dzieci, członkowie tej organizacji, posiadały składy amunicji, broni (aż do browningów włącznie) oraz **gazy trujące.**

Dalej dowiadujemy się, że sieć antysowjeckich organizacji wykryto **w szkołach w Leningradzie, Swierdłowsku, Wielkich Łukach, Samarze, Salskim itd.** Wysoce charakterystyczne są nazwy tych organizacyj, a to **„Czar na koszula“** (aluzja do faszyzmu), **„Młody wojownik“, „Nowi okupanci“, „Zakon Jezuitów“ i td.**

„Prawda“ skarży się na grono profesorskie tych szkół. „Nauczyciele — pisze naczelny organ partji komunistycznej — nietylko nie wykazują dość energji w zwalczaniu zatruwania dusz dziecięcych (?!), lecz nawet w pewnych wypadkach tolerują tę, coraz wzmagającą się kontrrewolucję“.

Zaznaczamy powtórnie, że powyższe fakty podajemy dosłownie za „Prawdą“, która, komentując te fakty, rysuje **obraz przedstawiający tak okropne spustoszenie w duszach dzieci bolszewickich,** że przewyższa on nawet „kłamstwa“ najbardziej zacięte „białogwardzistów“.

Zaiste, okazuje się, że kij propagandy bolszewickiej ma dwa końce...

„Cudowny” proszek sklepikarza.

SKLEPIKARZ, KTÓRY RÓWNOCZEŚNIE BAWIŁ SIĘ W LEKARZA. — SETKI LISTÓW DZIĘKCZYNNYCH JAKO OBRONA SĄDOWA.

Wiedeń, w sierpniu.

(=) Mieszkaniec Wiednia, **Edward Mazurkiewicz,** jest sklepikarzem, lecz zajmuje się ponadto również **medycyną.** Jego specjalnością są

choroby kobiece.

Uprawiał on swój zawód zupełnie otwarcie i **reklamował się anonsami,** zwracając się do kobiet, aby **korzystały z jego niezawodnych usług.** Polecał zwłaszcza proszek, który w pewnych cierpieniach kobiecych miał

dokonywać istnych cudów.

Mazurkiewicz cieszył się opinją doskonałego „lekarza“ i **posiadał bardzo liczną klijentelę.** Lecz zainteresowała się nim wreszcie policja i Mazurkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności za **niedozwolone wykonywanie zawodu lekarskiego.**

Mazurkiewicz bronił się bardzo zręcznie. Za usługi swoje — jak oświadczył — nie żądał zupełnie wynagrodzenia, lecz zdawał się w tej sprawie zupełnie na dobrą wolę swoich pacjentek. Nie jest on wprawdzie **„patentowanym“ lekarzem,** lecz jego pomysły lecznicze okazały się w bardzo ciężkich i poważnych schorzeniach niezwykle skuteczne. Na dowód tych słów pokazał Mazurkiewicz sędziemu **cały plik listów dziękczynnych.**

Sędzia postanowił rozprawę odroczyć celem **zasięgnięcia informacji** co do skuteczności owego „cudownego“ proszku.

Pies policyjny jako detektyw.

UJĘCIE SPRAWCY NAPADU NA POSTERUNEK.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w sierpniu.

W uzupełnieniu naszej notatki z 8 bm. w sprawie napadu na posterunek P. P. Michała Warszawę w Turynce donosimy dalsze szczegóły:

Pies policyjny „Echo“ obwąchawszy miejsce czynu pogonił w stronę zabudowań Michała Greszczaka zwanego „Magiera“ w Turynce i przytrzymał go.

Aresztowany Greszczak do czynu się nie przyznawał, mimo to odstawiono go do Komendy powiat. P. P. w Żółkwi, gdyż ujął śledztwo w swe ręce p. Komisarz Moszyński.

Intensywnie przez kilka dni prowadzone śledztwo wydało świetne rezultaty. Pod naciskiem obciążających go poszlak przyznał się Greszczak do zarzuconego mu czynu i wskazał miejsce gdzie ukrył karabin, z którego strzelał do posterunkowego. Greszczaka oddano 9 bm. tutejsz. Sądowi grodzkiemu, karabin złożono jako lico sądowe.

FEJLETON „GAZ. POR.“ 14. VIII. 1929

JEAN FAYARD.

U WYDAWCY.

Wydawca siedzi przy swem biurku, zawalonem imponującym stosem rękopisów. Jest to mężczyzna czterdziestoletni. Firma jego jest jedną z najwybitniejszych w Paryżu; prowadzi ją umiejętnie. Umie powiedzieć autorom: „Powieść pańska przemawia mi do przekonania, lecz nie wydam jej“; lub: „Zwracam panu rękopis, nie jest w moim guście“; albo jeszcze: „Nie podoba mi się pańska książka, wydam ją jednakże“. Ale to ostatnie, rzadziej. Właśnie skończył czytać rękopis, który podobał mu się. Woła więc swego sekretarza:

— Laville, czy napisałeś do autorki tej powieści?

— Tak jest; przyjdzie dzisiaj

— Skończyłem czytać jej romans: naprawdę dobry: od początku do końca, prócz tytułu: „Róże, opadłe z miłości“ i pseudonim: „Jean d'Ormeuil“. Gdzie znajdziesz takie tytuły i pseudonimy?

— U kobiet.

— To prawda.. Kobieta zresztą tylko może opisać zwykły epizod miłosny z takim wdziękiem. Powiedz mi, Laville, widziałeś panią Jean d'Ormeuil, kiedy przynosiła rękopis. Jak ona wygląda?

— O! Nic szczególnego Niezbyt dobrze zakonserwowana czterdziestka i dystyngowany typ nauczycielki.

— Mniejsza o to; nie zobaczę ładnej kobiety, lecz wydam zato piękną powieść Jak pani Jean d'Ormeuil przyjdzie, Laville, postaraj się, abym mógł przyjąć ją natychmiast.

W godzinę potem chłopiec podaje wydawcy bilet wizytowy z nazwiskiem. Jean d'Ormeuil.

— Jean d'Ormeuil? Jean d'Ormeuil? Gdzie ja to widziałem? — mruczy wydawca. Wzrok jego pada na rękopis z nagłówkiem: „Róże opadłe z miłości“.

— Aha! To ona! Proś

*

Wysoka, szczupła dama wchodzi nieśmiało, krokiem pełnym godności, od progu kłaniając się ze spuszczonem oczami wydawcy. Poczem, zbliżywszy się, siada na fotelu, ofiarowanym jej uprzejmym ruchem, usiłując trzymać się prosto jak damy z epoki gorsetów. Ma na sobie skromny kostjum tailleur i mały kapelusz jak wszystkie kobiety. To też śmieszną nie jest, ale brak jej szyku. Nie jest również ładną. Nie bardzo stara zestarzała się źle jednak: ma zmarszczki na szyi, w kącikach ust i oczu. Wydawca zauważył to wszystko od jednego rzutu oka

— Pani jest autorką powieści pod tytułem: „Róże, opadłe z miłości“?

— Tak, panie — odpowiada półszeptem, pochylając głowę.

— Pierwsze pytanie, jeśli wolno: dlaczego ten tytuł?

— Odpowiedni do treści rękopisu.

— Setki tytułów może odpowiadać treści dzieła... sama pani przyzna zresztą, że ten jest nieokreślony.. Ale to sprawa drugorzędna.

— Nie przywiązuję zbyt wielkiej wagi do mego tytułu — mówi biedna autorka, która niczego dobrego nie spodziewa się po tym wstępie — zdawało mi się...

— To bagatela, proszę pani. Nie po to, aby to pani powiedzieć, prosiłem ją o przybycie. Chciałem powinszować pani pięknej, bardzo pięknej książki. Czy to pierwsza powieść pani?

— Tak, panie.

— Tembardziej winszuję i cieszę się z szczęśliwego przypadku, który skłonił panią do zwrócenia się ze swą praca do nas.

— To nie jest przypadek.

— Jakże to miło z pani strony. Rad jestem ze sposobności i zapoznania się i porozmawiania z panią.

— Nie chcę zabierać panu drogiego czasu

— Ależ co znowu! Rzadko się zdarza spotkać kobiety prawdziwego talentu i takie skromne przytem. Ręczę, że pani zrobi karjerę literacką. Ja będę w tem zresztą.

— A publiczność?

— Publiczność rozchwyta pani powieść, bo znajdzie w niej, to czego szuka: szczerość, świeżość uczuć i ładnie opowiedzianą fabułę.

— Pan jest optymistą.

— A pani? Prawda, że książka jej kończy się bardzo smutnie Młody człowiek opuszcza młodą dziewczynę niecnie, z chwilą, kiedy dowiaduje się że będzie mu ciężarem. Podły...

— Nie trzeba go tak surowo sądzić.

— Wybacz mi, droga pani, pytanie, bo żywo interesuję się nią — pani opisała swoje własne przeżycie, nieprawdaż?

— Tak, panie

— Jako młoda studentka była pani przez pół roku kochanką młodego człowieka, którego pani kochała i który... kochał panią?

— Zdawało mi się, że kochał mnie.. ale porzucił mnie niespodzianie pewnego dnia.

Zerwanie miało miejsce ściśle tak, jak pani je opisuje?

— Najściślej. Pewnego wieczoru miałam nieostrożność przyznać mu się, że niemam czem zapłacić za wikt i mieszkanie i że moja rodzina nic mi od trzech tygodni nie przysyła. Nie widziałam go od tej pory

— Sądziłem, że pani przesadziła przez zemstę... Jak pani poradziła sobie?

— Dawałam lekcje, a w jakiś czas

Wyjaśniona tajemnica śmierci lorda Loughborougha.

MŁODY ARYSTOKRATA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, PONIEWAŻ NARZECZONA ZERWAŁA Z NIM.

Londyn, w sierpniu.

(=) Tajemnicza tragedja lorda angielskiego Loughborougha, która w Anglji wywołała ogromną sensację, a o której donieśliśmy onegdaj, **została obecnie wyjaśniona.**

Przypominamy pokrótce, że młody arystokrata bawił w gościnie w willi rodziny Macdonaldów i że **skoczył z okna swego pokoju,** leżącego na drugiem piętrze, **ponosząc śmierć na miejscu.** Wypadek ten **wydał się bardzo tajemniczym,** zwłaszcza, że lord rozmaitymi swymi wybrykami od kilku lat często zaprzątał uwagę opinji publicznej.

Wyświetlenie tej sprawy powierzono **sędziemu śledczemu, drowi Scottowi.** Śledztwo poszło najpierw w tym kierunku, aby stwierdzić, **czy śmierć lorda nie nastąpiła z cudzej winy.** Okazało się jednak, iż arystokrata

popełnił samobójstwo.

A bliższe tło tej sprawy jest następujące:

Arystokrata ten był — jak pisaliśmy — rozwiedziony i z żoną swą nie żył od lat kilku. Zakochał się on w miss **Wiolecie Macdonald** i zaręczył się z tą piękną dziewczyną. W ostatnich czasach jednak między narzeczonymi zaczęły powstawać **pewne tarcia i konflikty.** Mianowicie Wioletta, dowiedziawszy się o nadmiernie wesołem i hulaszczem życiu narzeczonego, zażądała od niego stanowczo, **aby się zmienił.** Lord Loughborough **przyrzekł poprawę, lecz**

obietnicy nie dotrzymał.

To też krytycznego dnia, gdy bawił właśnie w willi pp. Macdonaldów, Wioletta oświadczyła mu, że

zaręczyny uważa za zerwane.

Arystokrata tak się tem przejął, **że odebrał sobie życie.**

Miss Wioletta, którą przesłuchał sędzia śledczy, **zeznała ze łzami w oczach,** że wcale nie miała zamiaru zupełnie zrywać z narzeczonym, pragnęła tylko w ten sposób **zmusić go do opamiętania.**

Kościół dla głuchoniemych.

JEDEN Z NAJORYGINALNIEJSZYCH KOŚCIOŁÓW ŚWIATA.

Chicago, w sierpniu.

(=) Jeden z najoryginalniejszych kościołów świata znajduje się w Chicago. W przybytkach Bożych panuje wprawdzie na ogół **uroczysta cisza,** lecz przerywa ją przynajmniej od czasu do czasu muzyka organów lub śpiew rytualny księdza, odprawiającego nabożeństwo. W owym zaś kościele rozpościera się zaiste **cisza śmiertelna.** Kazanie wygłasza się bezgłośnie, również modlitwy wypowiada się w milczeniu. Jest to bowiem **kościół przeznaczony dla głuchoniemych.** Kazanie wypowiada się tam na migi, aby także biedni, upośledzeni tak ciężko, ludzie **mogli uczestniczyć w słowie Bożem.**

Karty w rękawie.

ZDEMASKOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO SZULERA. — RĘKAW PRZYBITY DO STOŁU SZTYLETEM.

Bukareszt, w sierpniu.

(=) W pewnym wytwornym klubie bukareszteńskim, którego członkowie grywali nieraz w karty i to o wysokie stawki, rozegrała się niedawno dramatyczna scena. Gość tego klubu, który podawał się za Brazylijczyka i już od dłuższego czasu bawił w stolicy rumuńskiej i bywał w najlepszem to warzystwie, cieszył się od pewnego czasu

niesłychanem szczęściem przy zielonym stoliku.

Pewien właściciel dóbr, który nie brał udziału w grze, lecz tylko przypatrywał się jej, wyjął nagle z kieszeni miniaturowy sztylet i przybił nim do stołu rękaw surduta szulera.

Wśród ogólnej konsternacji, która nastąpiła po tym wypadku, kazał ów „kibic" przywołać kierownika klubu, a wówczas w jego obecności wydobył z rękawa Brazylijczyka

kilka ukrytych kart.

Ów właściciel dóbr już przez dłuższy czas obserwował cudzoziemca podczas gry i powziął podejrzenie, że „poprawia" on szczęście przy pomocy ukrytych kart. Szuler chciał uciec, **został jednak przytrzymany.** Okazało się, że nie jest to wcale Brazylijczyk, lecz **międzynarodowy szuler,** nazwiskiem Gregor, z zawodu kelner.

Najprzystępniejszy wykład teorji względności.

Lwów, 12 sierpnia.

(e) Wszyscy słyszeliśmy o teorji względności czyli zależności **czasu od szybkości, teorji określonej przez profesora Einsteina. Zaledwie kilku znakomitych matematyków na świecie dokładnie ro zumie tę teorję.**

nej przez profesora Einsteina. Zado tego stopnia bombardowany zapytaniami publiczności, pragnącej otrzymać popularne wytłomaczenie teorji relatywności, że sam profesor uznał za potrzebne dopomódz mu w daniu treściwej odpowiedzi. Polecił mu odpisać na te zapytania w następujący sposób:

„Gdy siedzisz obok ładnej **dziewczyny, przez dwie godziny,** wydaje ci się, żeś siedział tylko przez minutę, lecz gdy posiedzisz na gorącym piecu w ciągu minuty, czas ten wyda ci się **dwoma godzinami. To jest właśnie relatywność".**

NADESŁANE.

Człowiek-wąż jako włamywacz.

NIEZWYKŁE WYJAŚNIENIE SENSACYJNEJ ZAGADKI KRYMINALNEJ.

Berlin, w sierpniu.

(=) W ostatnich miesiącach bardzo często zdarzały się w centrum Berlina **tajemnicze włamania do sklepów.** Niemal co nocy nieznany włamywacz dostawał się do rozmaitych sklepów, zwłaszcza trafik i handli delikatesów, któremu zawsze udawało się ulotnić bezkarnie i to nagół z **bardzo znacznym łupem.** Policja berlińska stała tedy przed

przykrą zagadką,

zwłaszcza, że nie można było wyjaśnić, w jaki sposób włamywacz **dostawał się do sklepów.** Wprawdzie w jednym sklepie rozszerzono nieco otwór wentelacyjny, a w drugim wybito w ścianie dziurę itd. — ale we wszystkich tych wypadkach nie tylko dorosły człowiek, ale nawet większe dziecko **nie mogłoby się tędy do środka przedostać.**

Obecnie po długiem poszukiwaniu udało się wreszcie policji berlińskiej **wpaść na trop tajemniczego złodzieja.** Ub. nocy aresztowano mężczyznę, który przez górne okienko chciał się przedostać do **trafiki w centrum miasta.** Okazało się, że jest to **22-letni „artysta" Otto Wolf,** produkujący się w teatrzykach berlińskich jako **„człowiek- wąż"** lub też jako

„człowiek bez kości".

Dzięki fenomenalnej istotnie zręczności i giętkości udawało mu się przez tak długi czas wyprowadzać w pole tutejszą policję.

—o—

otrzymałam spadek po rodzicach. Mogłam żyć..

— Nie wyszła pani zamąż?

— Nie. Żaden mężczyzna nie wytrzymywał porównania z tamtym w moich oczach. Łudziłam się nadzieją przytem.. że przypomni sobie o mnie... wróci..

— Nie wrócił?..

— Nie... Ale jest wytłumaczony. Musiał przecież zrobić karjerę w życiu.

— Niema wytłumaczenia dla tak nikczemnego postępku.

— To nie jest wytłumaczenie, lecz.. powód. Niech go pan nie sądzi zbyt surowo..

— Dlaczego?!

— Bo trzeba być wyrozumiałym dla innych, Juljanie!

Wydawca osłupiał ze zdumienia: Ta nieśmiała i dystyngowana kobieta mówi mu po imieniu?! Co to znaczy? Nagle przypomina sobie wszystko i imię pada z ust jego:

— Zuzanna!

— Autorka „Róż opadłych miłości" pochyla wówczas głowę nisko. On staje przy niej, szepcząc:

— Ty żeś to..? Zuzanno..? A ja idjota, nie domyśliłem się.. przeczytałem powieść.. i nie poznałem cię!

— Widzisz więc, sam, Juljanie, że trzeba być wyrozumiałym.

— Nie! Nie! Postąpiłem jak bydlę; wiem o tem: osądziłem sam swoje postępowanie zresztą. Omyliłaś się oczywiście w niejednem.. Nie rzuciłem cię z obawy kosztów... Musieliśmy o coś innego poróżnić się z sobą.. Na razie przez cały tydzień coś stawało mi na przeszkodzie i nie mogłem zajrzeć do ciebie, a później... później — nie śmiałem. Nie przypuszczałem zresztą, że tak wiernie na mnie czekałaś.. O! Gdybym był wiedział, Zuzanno!

— Nie żałuj niczego, nie oskarżaj się, Juljanie. Zrobiłeś świetną karjerę w życiu: o wiele mniej postarzałeś się ode mnie: ja również dałam sobie radę. Nie umiera się z miłości, jak widzisz, skoro jestem i próbuję spieniężyć me wspomnienia.

Powoli wyrzuty sumienia wyłażą ze skrytki, gdzie je złożył spokojnie. Nie jest człowiekiem bez serca: chciałby jej to okazać: ale w jaki sposób? Gdyby była jeszcze ładną, padłby może na kolana przed nią. Ale nie jest ładną; i zresztą takie zachowanie byłoby śmieszne w jego gabinecie wydawniczym. Usiłuje odnaleść dawną zachwycającą Zuzannę w tej poważnej damie ze zniszczoną torebką. Nie wiedząc co robić, mówi, jąkając się:

— Co mógłbym uczynić dla ciebie?

— Nic; doprawdy nic. Dość szczęścia dla mnie.. że wydasz moją powieść. Wiem, że nie zrobisz tego z litości, wobec tego, iż obiecałeś mi to, nim ci się dałam poznać. Ja natomiast przepraszam cię, że po dwudziestu latach wtargnęłam w twoje życie. Sama nie wiem, jak szatan nakłonił mnie do przesłania mej powieści tobie, a nie innemu jakiemuś wydawcy. Nie było to szlachetnie z mojej strony, lecz żywię nadzieję, że przebaczysz mi. Jeżeli książka będzie miała powodzenie, mniej mnie dręczyć będą wyrzuty sumienia... Szczęśliwą jestem, że twoja firma wyda moją książkę. A teraz żegnam cię... Wiem, że czas twój jest drogi.

— Przygotowuje umowę. Trzeba przyjść jutro lub pojutrze podpisać ją..

— Dobrze.. Ufam panu zupełnie.. Dowidzenia

Podaję mu rękę. On odprowadza ją do drzwi, milcząc.

Ledwie wyszła, woła sekretarza i odzywa się doń tonem dość brutalnej wyższości:

— Laville, przygotujesz umowę dla pani Jean.. Jean d'Ormeuil na imię Zuzanny Leblond.. Jaka jest moja najwyższa cena? Mironard'owi płacę dwa franki pięćdziesiąt, zdaje się. Daj i jej dwa franki pięćdziesiąt..

— Masz słuszność, Laville — dodał zaraz pod zdumionem spojrzeniem sekretarza — dasz jej pięćdziesiąt centymów. Aż nadto dla początkującej: ale.. widzisz.. wzięły mnie te.. te.. Jak mówisz? Tak: „Róże opadłe z miłośc.".

Tłum. F. M.

—o—

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Katastrofalna powódź i jej powody.

WYKOŃCZENIE SIECI KANALIZACYJNEJ MOŻE TYLKO ZABEZPIECZYĆ MIASTO OD PODOBNYCH KATASTROF NA PRZYSZŁOŚĆ

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w sierpniu.

W związku z podaną onegdaj wiadomością o katastrofie powodzi w Stanisławowie, która w następstwie burzy połączonej z ulewą nawiedziła nasze miasto, zalewając szereg ulic i wyrządzając olbrzymie szkody, warto się zastanowić nad powodami tej klęski elementarnej.

Miasto Stanisławów jest nawiedzane rokrocznie w mniejszych lub większych rozmiarach powodziami spowodowanemi bądź gwałtownemi opadami, bądź też wylewami Bystrzyc. Przyczyn powodzi szukać należy w następujących okolicznościach:

Na Dąbrowie istnieje naturalny zbiornik wody (zlewnia), tem niebezpieczniejszy, że Dąbrowa ma podłoże gliniaste, a więc nieprzepuszczalne, położona zaś jest **wyżej od miasta.** To powoduje, że na wypadek ulewy, wody gromadzące się w tym naturalnym zbiorniku spływają gwałtownie w trzech kierunkach. Pierwszy idzie ulicami **Gołuchowskiego, Zosiną Wolą i Lipową do centrum miasta,** gdzie ogród Hallera jest najniżej położoną partją śródmieścia i tam woda zalewa i zamula sąsiednie ulice i piwnice. Drugi kierunek wód opadowych — to odpływ kanałami odwadniającymi **do ulicy Batorego.** Trzeci zamienia Rudkę w rwący i szeroki potok, jakby górski, powodujący zalew w dzielnicy **Knihinina - Kolonji.**

Miasto nasze tak długo będzie narażone na podobne skutki gwałtownych opadów, jak długo nie będzie **ukończona i połączona w jedną całość sieć kanalizacyjna.** Projekt kanalizacji miasta przewiduje dwa odprowadzenia wód, **dwa kolektory,** a mianowicie **jeden idący wzdłuż toru kolejowego ku Bystrzycy sołotwińskiej, drugi zaś ulicą Halicką ku tej samej Bystrzycy.**

Z powodu trudności w uzyskaniu kredytów długoterminowych, z jakiemi walczą od lat 10-ciu wszystkie samorządy w Polsce, a więc i miasto Stanisławów, jest rzeczą niemożliwą uzyskanie kredytu na cele kanalizacyjne tembardziej, że jest to inwestycja nie rentująca się.

Mimo tego niekorzystnego stanu rzeczy Magistrat stanisławowski przeprowadza od roku 1925 **sukcesywnie budowę kanałów z własnych funduszów bieżących,** co oczywiście powoduje o wiele powolniejsze tempo wykonywania tej inwestycji. Przeciętnie buduje się rocznie około **5 kilometrów kanałów,** gdy ogólna długość planowanej sieci kanalizacyjnej wynosi **80 klm.** Z projektowanych dwóch kolektorów zdołał Magistrat dotychczas wybudować jeden, mianowicie wzdłuż toru kolejowego. Natomiast budowa drugiego kolektora w dzielnicy Halickiej nie jest jeszcze przeprowadzona. Jakkolwiek Magistrat w uznaniu konieczności budowy tego kanału wstawia już po raz drugi do swego preliminarza budżetowego na ten cel kredyt, nie jest jednak w możności budowę tę zrealizować, a to z braku środków pieniężnych (koszt około 300.000 zł.).

Wobec zbyt przeciągającej się stagnacji kredytów, Magistrat dla przyspieszenia tempa inwestycji kanalizacyjnych zdecydował się w roku bież. na wprowadzenie dopłat specjalnych od adjacentów na budowę kanałów. Dopłaty te mają przynieść w roku bieżącym około **250.000 zł.,** podczas gdy **inwestycje kanalizacyjne na bieżący okres budżetowy przewidziane są na kwotę 700.000 złotych.** Ogólny koszt budowy sieci kanalizacyjnej przewidziany jest w sumie **4 miljonów złotych.**

Nieszczęścia jednak zawsze chodzą w parze. Tak też i tutaj przyłączyło się drugie niebezpieczeństwo, o którem już również donosiliśmy, a to **oberwanie chmury nad Sołotwiną,** co spowodowało podwyższenie stanu wody w Bystrzycy z 2 m. na **4.70 m.** i zalew Sołotwiny i opłakane skutki tego kataklizmu. Około godz. 5-tej nad ranem doszło więc do poważniejszego stanu wody.

Nie możemy oprzeć się wyrażeniu żalu, że Ministerstwo Robót Publ. niedocenia dostatecznie tego **niebezpieczeństwa, jakiem zagraża Bystrzyca sołotwińska naszemu miastu,** w szczególności najuboższej ludności, zamieszkującej dzielnicę Belwederską, co wynika z tego, że Ministerstwo R. P. w swym 47-miljonowym budżecie przeznaczyło na cele konserwacji regulacyjnej Bystrzycy tylko **180.000 zł.** i to łącznie z wydatkami personalnemi.

Ludność miasta żywi pełną nadzieję, że Pan Wojewoda stanisławowski, który bezpośrednio po ostatniej klęsce zwiedził osobiście, w towarzystwie naczelnika Wydziału Bezp. P. p. Sawickiego, komendanta P. P. Buczowskiego i burmistrza Chowańca wszystkie zagrożone miejsca, będzie rzecznikiem witalnych jej potrzeb i ze zwykłą sobie pieczołowitością i energją doprowadzi pomyślnie do skutku to, co zrealizować nie było danem Jego poprzednikom.

KRONIKA.

Nieszczęśliwy wypadek. 9 bm. Helena Eidel w Stanisławowie, zajęta przy mieleniu owsa dla koni, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, a to zgnieceniu prawej ręki. Oddano ją do szpitala powsz.

Spadł z rusztowania. 9 bm. Józef Kalju, z Marjampola, zajęty przy budowie cerkwi na Majslach, z powodu zawalenia się sklepienia został potłuczony na całem ciele. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala powsz. w Stanisławowie.

Epilog „karjery" handlarza żywym towarem.

UWIĘZIENIE MORRISA BARSKINA, HERSZTA SZAJKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. — JEGO METODA PRACY. — FIKCYJNE MAŁŻEŃSTWA. — AFERA ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI. — NIESZCZĘSNE OFIARY NIELUDZKIEGO ŁOTRA.

(Do ryciny na str. 1).

Warszawa, w sierpniu.

Policja warszawska prowadzi od pewnego czasu energiczne śledztwo **w sprawie afery handlarzy żywym towarem,** którzy grasowali z wielkiem powodzeniem **właśnie na gruncie warszawskim.** Przywódcą tej bandy był niejaki **Morris Barskin,** pochodzący z **Nieświeża, lecz naturalizowany w Ameryce,** który zwąchawszy pismo nosem i spodziewając się aresztowania, **opuścił zawczasu granicę Polski.** Otóż - jak już onegdaj donieśliśmy krótko — **aresztowano onegdaj na okręcie w Cherbourgu podejrzanego osobnika,** który z kilkoma kobietami udawał się do Ameryki. Jest nim **właśnie Morris Barskin.**

W związku z tem kreślimy tło tej afery, o której zresztą kilkakrotnie podawaliśmy już **pewne informacje z Warszawy.**

Morris Barskin, obecnie mężczyzna w sile wieku wyjechał do Ameryki przed wojną jako 26-letni **młodzieniec.** Jakie przez czas jakiś przechodził koleje, trudno obecnie ustalić dość, że po kilku latach

dysponował już znacznym majątkiem,

zdobytym niewątpliwie na **rozmaitych brudnych i zbrodniczych sprawkach.** Wszedł wreszcie w kontakt z pewnym Amerykaninem, starym i „doświadczonym" handlarzem żywym towarem **i zawarł z nim spółkę.** Korzystając z tego, że jako pochodzący z Polski, **zna dobrze tutejsze stosunki,** postanowił jako teren swoich zdobyczy wybrać sobie właśnie Polskę, by tu **dokonywać zakupów żywego towaru dla Stanów Zj.** i **Argentyny.** Wielokrotnie też do Polski przybywał i zawsze udawało mu się odjechać z **kilkoma lub nawet kilkunastoma ofiarami,** które podążały za nim za Ocean, nie wiedząc, **jaka straszliwa gehenna hańby czeka je w wymarzonym „raju" zamorskim...**

Barskin posiadał własną i „oryginalną — metodę pracy. Działał przeważnie sam, a głównym jego pomocnikiem był **jego brat Dawid, drobny łupiec,** stale zamieszkały w Warszawie. Barskin dowiadywał się w Ameryce, w coraz to innem mieście, o emigrantach z Polski, **posiadających narzeczone w ojczyźnie.** Następnie przybywał do Polski i pod **pozorem przemycenia owych dziewcząt za Ocean,** zawierał z niemi

fikcyjne małżeństwa.

Barskin pracował w iście **amerykańskiem tempie** i zawierał nieraz dziennie **kilka rytualnych ślubów w Warszawie.** Ofiarą jego padły wyłącznie żydówki, narzeczone emigrantów, a liczba tych ofiar

ma przekraczać setkę.

Wyrafinowany zbrodniarz **wyszukiwał tylko dziewczęta szczególnie piękne,** a działał z **niesłychaną wprost bezczelnością i zuchwałością.**

Ostatecznie jednak policja warszawska zdołała wpaść na trop „akcji" Barskina, a w związku z tem aresztowano kilka osób, wśród których znajdowali się **dwaj rabini warszawscy Silberstein i Kestenberg,** stojący pod zarzutem **ułatwiania handlarzowi żyw. towarem jego zbrodniczej działalności.** Obecnie jednak obu rabinów wypuszczono na wolną stopę, a śledztwo, toczące się w tej sprawie, bliżej dopiero rzecz wyjaśni...

Należy dodać, że Barskin — jak zwykle handlarze żywym towarem — to jegomość, prezentujący się bardzo korzystnie, wywierający **wrażenie zupełnie dodatnie** i budzący swem wyglądem zewnętrznym i swojem obejściem pełne **„zaufanie".** Bardzo przystojny, elegancki, o miłych formach towarzyskich i manierach gentlemana, z łatwością zyskiwał sobie

ufność najbardziej nawet ostrożnych kobiet.

Potrafił zawsze wmówić w swoje ofiary, że przebywając dla załatwienia pilnych interesów w Polsce, korzysta z tej swojej obecności, aby **spełnić prośbę swoich „przyjaciół" amerykańskich,** choć rzecz nastręcza znaczne **„trudności"** i sprawi mu sporo **„kłopotu".** Umiał swoje niecne zamiary tak zręcznie upozorować **i ukryć pod pięknemi słówkami, że udawało mu się zawsze...**

Uwięzienie Barskina w Cherbourgu **rzuci niewątpliwie nowe światło na tę sensacyjną aferę,** która rozeszła się szerokiem echem i **wywołała zwłaszcza w Warszawie ogromne poruszenie i niesłychane zainteresowanie.**

Na rycinie naszej widzimy **uwięzionego Barskina,** okręt na którym zbrodniarza aresztowano oraz jego **ofiary,** a z pośród nich **tancerkę turecką,** którą Barskin potrafił również pod jakimś pretekstem z Paryża, gdzie występowała w podrzędnym lokalu nocnym, zwabić ze sobą...

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 187. Dodatek tygodniowy do Nr. 8949 z dnia 14 sierpnia 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Czy wyższe wykształcenie kobiet leży w interesie społeczeństwa?

Lwów, 12 sierpnia.

Od czasu, jak w związku z zamierzoną przez Min. W. R. i O. P. reformą szkolnictwa średniego oraz niefortunnemi projektami niektórych pedagogów, rozgorzała w prasie polskiej polemika na temat programu żeńskich szkół średnich, zajmowałyśmy się, jak sobie zapewne przypominacie Mile Panie, na tych łamach, niejednokrotnie tą kwestją. Rozpatrywałyśmy przytem zagadnienie wykształcenia kobiecego z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, czy jest uzasadnione tworzenie osobnego typu szkół średnich dla kobiet, z odmiennym programem nauki, przystosowanym jakoby do odrębnej psychiki i rzekomo niższych zdolności umysłowych młodzieży żeńskiej, po drugie, czy jest wogóle wskazane ze względów społecznych, aby kobiety odbierały wyższe wykształcenie?

Co do pierwszej części zagadnienia, powołując się na pierwszorzędne powagi zagraniczne jakoteż na wybitnych polskich pedagogów obojga płci, zajęłyśmy zdecydowane stanowisko, że jak nie ma nauki „żeńskiej" i „męskiej", tak nie może być mowy o innym programie dla szkół średnich żeńskich a innym dla męskich.

To jest zasada, której nie można kwestjonować, zwłaszcza że szkoła średnia jest przygotowaniem do studjów uniwersyteckich. Zatem tak co do chłopców jak i dziewcząt, o pobieraniu wyższych studjów powinny decydować nie płeć, lecz indywidualne zdolności.

Ale pozostaje jeszcze druga część zagadnienia. Czy zasada słuszna w teorji wytrzymuje próbę praktycznego jej zastosowania, tj. czy w obecnych warunkach życia jest istotnie wskazane dawać dziewczętom wyższe wykształcenie? Czy zyska na tem naprawdę sama kobieta oraz czy zyska na tem rodzina i społeczeństwo?

Najpoważniejszemi zarzutami, jakie wysuwają przeciwnicy wyższego kształcenia kobiet są te, iż wyższe wykształcenie odciąga kobietę od jej naturalnego powołania jako żony i matki a nadto czyni z niej niebezpieczną konkurentkę mężczyzny na polu pracy zawodowej.

Do argumentów, jakie przeciw tym zarzutom podniosłyśmy w naszych poprzednich pogadankach, uważam za wskazane przytoczyć trafne wywody znanej autorki p. Natalji Jastrzębskiej. W artykule pt. „Problemat wyższych studjów kobiecych" zbija autorka twierdzenie, jakoby jedynym celem kształcenia kobiet miało być wykonywanie zawodu. Przeciwnie, podkreśla ona ze słusznością, że kobiety, o ile ich do tego nie zmusza konieczność życiowa, chętnie rezygnują ze stanowisk doktorów, adwokatów itp. wykorzystując nabytą wiedzę i wyrobienie intelektualne właśnie dla lepszego spełniania swego powołania jako żony i matki i swych obowiązków jako obywatelek kraju. Ale pozwólmy mówić samej autorce:

...Ci którym naprawdę leży na sercu wysoki rozwój kobiety — zarówno, jako obywatelki, jak żony i matki — powinni poważnie zastanowić się nad tem, aby właśnie jak największą ilość kobiet zachęcać do studjów uniwersyteckich.

Postaram się dowieść dlaczego. Otóż, gdy w jakimkolwiek kraju dochodzi do większej zamożności, kultury i znaczenia i uzyskuje prawa obywatelskie jakaś warstwa społeczeństwa — myśli ona przedewszystkiem zawsze o jaknajszerszem rozprzestrzenieniu w swem środowisku wyższego wykształcenia. To samo dzieje się, gdy cały kraj wchodzi do rodziny ludów o wyższej cywilizacji. Gdy w Niemczech np. wprowadzono powszechne głosowanie, bardzo często zdarzało się, że synowie włościan kończyli gimnazjum i nawet uniwersytety, powracając z nich nieraz do pracy na roli, to znaczy, czynili to nie dla widoków karjery, lecz dla stworzenia szerszym prawom i obowiązkom odpowiednika szerszej kultury.

Tak samo dzieje się w krajach, przyjmujących świeżo cywilizację i ustrój polityczny europejski, jak kraje bałkańskie egzotyczne jak Japonja, Chiny, Indje.

Jest to objaw logiczny i naturalny, więcej — jest to nieodparta konieczność i to nietylko ze względów kultury materjalnej, potrzeby lekarzy, inżynierów, architektów, chemików, itp. ale potrzeby podniesienia kultury ogólnej, stworzenia odpowiedniego poziomu myśli obywatelskiej, niekoniecznie na stanowiskach wybitnych, i kierowniczych jedynie, ale w najszerszych warstwach.

Kobiety, jako równouprawnione obywatelki, stanowią w społeczeństwie element najmłodszy, uzyskały stanowisko wczoraj i dziś (najlepszym dowodem tego jest Anglja, gdzie dopiero w tym roku przyznano im prawo głosowania bez ograniczeń) muszą więc zdobywać jaknajforsowniej, rozprzestrzeniać jaknajszerzej wyższe wykształcenie, które aczkolwiek od dłuższego już czasu było im dostępne, to jednak nie było wśród nich tak, jak wśród mężczyzn danego środowiska, powszechne.

Mylne bowiem jest mniemanie, że wyższe wykształcenie potrzebne jest tylko tym, które na jego podstawie wykonywać mają zamiar jakąś pracę zawodowo-zarobkową. Dlaczego? A stanowisko, zawód kobiety - obywatelki i matki-obywatelki, tej obywatelki wychowawczyni, czy wyższych studjów nie wymaga?

Jakże inaczej rozumują kobiety szwajcarskie. W połowie bieżącego miesiąca odbędzie się w Genewie Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem. W motywach zjazdu czytamy następującą klasyfikację uczestniczek i podział korzyści które każdej kongres przyniesie: „Te, które pracują zawodowo, podzielą się swem doświadczeniem i wyjaśnią wzajemnie różne wątpliwości; te, które nie wykonują żadnego zawodu, których istnienie wypełniają skromne prace, tak jednak pożyteczne, tworzące życie większości kobiet — te, z radością wspominając lata studjów uniwersyteckich, odświeżą swe umysły, zyskają oparcie łączności wzajemnej i kontakt ze światem wiedzy utrzymają".

...Umysł człowieka wszystko jedno: kobiety, czy mężczyzny (ale kobiecie o ileż to jest obecnie potrzebniejsze) — który przejdzie rygor poważnych, wyższych studjów, inaczej zupełnie potrafi ujmować życie. Pogłębienie każdego zagadnienia, logiczne podejście do każdej sprawy, wnikliwość analizy i pewność syntezy — są to cechy umysłowe, które wprawdzie można posiadać z natury, ale które każdy, po ukończeniu wyższych studjów, posiadać, choć w pewnym stopniu, musi.

A są to właśnie te cechy, których brak najpowszechniej i wielokrotnie nie bez słuszności, jest kobietom zarzucany.

Dlaczego więc chcemy przeciwdziałać nabyciu ich przez największą liczbę kobiet?

...Posiadając wyższe studja, kobieta rozwinie prawdziwą działalność społeczną i obywatelską, nie amatorską — od wypadku do wypadku, ale planową i trwałą.

Posiadając wyższe studja kobieta nie znajdzie się nigdy wobec swych dzieci w położeniu nieświadomej, nierozumiejącej poważnych zagadnień wychowawczych matki.

Te które do tych wyższych studjów nie mają zdolności, zamiłowania i warunków, będą zawsze jeszcze dosyć liczne, niema obawy, ale przynajmniej nie zniechęcajmy tych, które te warunki posiadają. Nie snujmy planów uniemożliwiania tych studjów w imię interesów rodziny. Rodzina — dom i wielka rodzina — państwo — w każdej kobiecie światłej zyskuja cegiełkę do gmachu rozwoju.

Głos ten wytrawnej autorki powinien wyjaśnić wiele nieporozumień i niezrozumień które się wytworzyły około kwestji wyższych studjów dla kobiet.

J. P.

Z dziedziny mody

Moda teraźniejszości i moda przyszłości.

Paryż, w sierpniu.

W pełni sezonu letniego, gdy towarzystwo eleganckie znajduje się na modnych plażach, niemniej nie spoczywa Paryż, a wielkie magazyny mód urządzają właśnie teraz rewje mody, mające niepoślednie znaczenie dla wszystkich jej wyznawców i wyznawczyń. Korzystając z tego, że w przejeździe do światowej sławy uzdrowisk i plaż francuskich bogaci cudzoziemcy, a w pierwszej linji Amerykanie, odwiedzają stolicę nad Sekwaną, jako pierwszorzędną atrakcję sezonu urządzają wielkie domy konfekcyjne paryskie przegląd mody obecnej, a co bardziej nęcące, pozwalają unieść się zasłonie, kryjącej najbliższą przyszłość

i odsłonić wszystkie pomysły i nowości, lansowane na sezon jesienny i zimowy 1929/30.

Warto podkreślić na wstępie, że tegoroczne rewje mody są wspanialsze aniżeli wszystkie dotychczas znane zarówno pod względem wystawy zewnętrznej, jak też i artystycznych koncepcji z zakresu mody.

Prawdziwie czarodziejski jest ten pochód wytwornych, pełnych wdzięku i elegancji manekinów wśród powodzi świateł i kwiatów rozrzuconych z artystycznym wdziękiem w sali, wypełnionej po brzegi wytworną publicznością. Nie można sobie wyobrazić bardziej wyszukanego smaku w kolorycie, kroju i wytworności, jaki przedstawiają wszystkie prezentowane modele. A co jeszcze ciekawsze to, że nie ma tu nic z szablonu. Jakkolwiek używa się utartego terminu „model" czyli „wzór", to jednak przestało już istnieć to, co dotychczas rozumiano przez to określenie, to znaczy: toaleta, którą następnie odtworzy dany magazyn całemi serjami. Teraz niema już serji, każda toaleta wielkiego magazynu jest unikatem w tem wykonaniu, w jakiem się ją prezentuje. Wzorem są tylko ogólne tendencje, które z rozmaitymi warjantami będą następnie wykonywane w innym materjale, w innej barwie, w innych kombinacjach.

Ta świadomość, że widzi się rzeczy nawskroś oryginalne, dodaje niezwykłego uroku obecnym rewjom. Wpada się zaiste z jednego zachwytu w drugi, bo niewiadomo, co więcej podziwiać, czy niebywałe efekty tonacji wszystkich barw, tych przedziwnych połysków stali, aksamitnych fjoletów, namiętnych barw kwiatu granatu, rozmarzonych błękitów, uspokajających zieleni. A z tego przepychu barw oko ucieka do łagodnych fal bieli ledwie rozbłyśniętych jutrzenek różowości i delikatnych tonów złotawych.

A co za niezwykła sztuka kroju tych lekkich, powiewnych sukienek, rozrzucających się jak płatki przedziwnych kwiatów, co za wdzięk imponujący tych kunsztownie wiązanych i opadających w miękkich fałdach połyskliwych crepes satin i wytwornych taft. — Nie można powiedzieć, że materjał został skrojony tak, aby formował wolanty, godety, czy plisy. Nie, to jest czarodziejstwo linji, któremu się poddaje posłusznie materjał jako tworzywo w rękach genjalnego twórcy. Wola artystyczna podporządkowała sobie nieograniczenie wszystkie cuda tiulów, muślinów, koronek i innych wykwintnych materjałów, dobywając z nich coraz to nowe, coraz to mniej przewidziane efekty. Istotnie nikt, obdarzony wyczuciem estetycznem, nie może się oprzeć przed złożeniem hołdu temu nieporównanemu smakowi francuskiemu, który w realizacji artystycznej jest tak nieprześcigniony, iż podniósł modę do wyżyny prawdziwej sztuki.

Widzimy tu kreacje tak skończone, że nie można, jak z kompozycji malarskiej, usunąć żadnego szczegółu. Płaszcze są dla sukien jakgdyby rama dla pięknego portretu, nie można oddzielić jednego od drugiego. To samo należy powiedzieć o wszystkich akcesorjach toalety zależnie od tego, jaki ona ma charakter. A więc przy toalecie spacerowej, począwszy od kapelusza aż do bucika, wszystko jest z największą precyzją obmyślone i stonowane, w toaletach wieczorowych nie można usunąć bez szkody dla artystycznego wrażenia najdrobniejszego szczegółu, kwiatu zdobiącego wycięcie czy węzła, kończącego draperję.

Wszystko jest tutaj objawieniem, wszystko jest tu nowem przykazaniem mody. Uczestnicy rewji, teraz, w pełni sezonu letniego, mają wizję sezonu jesiennego i zimowego. Suknia krótka, odsłaniająca kolana na najbliższą przyszłość skończyła już swą rolę. Przedłużono jej tylko prawo pobytu jeszcze jedynie z dziedziny sportu, ale i tutaj nie może doprowadzać krótkości do ekscesu, musi dyskretnie przysłaniać kolana. Stan skrócony albo noramalny, suknia długa na wieczór, silnie wydłużona na popołudnie, podobnie jak i płaszcz popołudniowy, nadzwyczajna smukłość linji, osiągnięta kunsztownemi draperjami — oto są główne reguły, obowiązujące na sezon najbliższy. Tkaniny chinés, grubo tkane a bardzo wytworne, do sportu, aksamity, mory, muśliny i krepy jedwabne na suknie wieczorowe i popołudniowe.

Przysuwają się przed oczyma widzów niezmiernie szykowne sukienki sportowe deux pièces, trois pieces, skromne sukienki przedpołudniowe, obejmujące wąsko biodra, a cokolwiek wydłużone, jak wymaga moda obecna, długie suknie wieczorowe o niesłychanej rozmaitości draperji, prześliczne płaszcze wieczorowe, niezmiernie eleganckie płaszcze popołudniowe i odznaczające się wytworną prostotą płaszcze i kostjumy trotteur w nieskończonej rozmaitości form i pomysłów.

W rewji paryskiej nie brak także wspaniałych kolekcyj futer, które czy to jako płaszcze letnie czy cięższe zimowe, jak niemniej wspaniałe „colliess", lub też przybrania płaszczów i lekkich toalet, odgrywają pierwszorzędną rolę w współczesnej elegancji stroju.

Ina

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Jak należy korzystać z cudownego lekarza-słońca?

Lwów, 12 sierpnia.

W poprzednim artykule omawialyśmy niebezpieczeństwa zbyt pochopnych kąpieli powietrznych i słonecznych, przyczem przytoczyłam środki, jakie należy stosować, jeśli nieostrożne poddanie się działaniu słońca i wpływów atmosferycznych wyrządziło już szkodę naszej cerze. Obecnie pozostaje do rozwiązania kwestja, jak należy z pożytkiem korzystać z tego najlepszego lekarstwa, jakiem jest dla organizmu słońce i powietrze, bez szkody — a nawet z pożytkiem dla urody.

Dużo już mówiono i pisano o dobroczynnem działaniu promieni słonecznych. Promienie słoneczne wzmagają energję organizmu i powodują szybszą przemianę materji; wywołują szybkie pocenie się, powodujące wydzielanie szkodliwych substancyj z organizmu. — Wskutek przekrwawienia skóry następuje prawidłowe rozłożenie krwi po całym organiźmie.

Należy również podkreślić, że kąpiele słoneczne wpływają dobroczynnie na organy krwiotwórcze, oddziaływując na zawartość i ilość ciałek krwi. Ponadto działają zabójczo na wszelkie bakterje, uodparniają organizm przeciw chorobom oraz polepszają ustrój. Lecz promienie słoneczne, jak każde inne lekarstwo działają dobroczynnie, jeżeli są użyte w sposób umiarkowany. Kurację słoneczną należy stosować bardzo ostrożnie, rozpoczynając obnażanie i nagrzewanie od powierzchni bardzo niewielkich. Kąpiel słoneczna powinna trwać z początku bardzo krótko i dopiero stopniowo się przedłużać. Podajemy poniżej receptę doświadczonego lekarza:

Przyzwyczajenie skóry do promieni słonecznych u osobników zdrowych, brunetów i ciemnych szatynów — musi trwać 8 dni. Zaczynamy od obnażania i nagrzewania przedniej strony obu nóg 2 razy po 10 minut z 15 minutową przerwą. Następnego dnia naświetlamy brzuch 2 razy po 10 minut i obie nogi 2 razy po 20 minut, z 10 minutową przerwą. Trzeciego dnia 2 razy po 20 minut brzuch i 2 razy po 30 minut tylną stronę obu nóg, z 10 minutowemi przerwami. Czwartego dnia 2 razy po 10 minut obie nogi; piątego dnia: 2 razy po 10 minut pośladki i krzyż oraz 2 razy po 10 minut plecy i ręce, 2 razy po 20 minut tylną część tułowia i 2 razy po 20 minut tylną stronę obu nóg. Siódmego dnia: 30 minut przednią stronę ciała i 30 minut tylną. Ósmego — to samo po 45 minut.

Blondyni i rudzi stopniowanie powyższe muszą zastosować jeszcze ostrożniej. Okres przezwyczajania się do promieni słonecznych u osobników, słabo zaopatrzonych w barwik skóry, powinien być rozłożony nie na 8, lecz 9 dni i przerwy w poszczególnych serjach naświetlań należy przedłużyć po 15 minut każdorazowo. Przyspieszone tętna, ból głowy, podwyższenie temperatury oraz brak apetytu — są wskaźnikami, że należy przerwać naświetlanie na kilka dni, a czasem i tygodni.

Przy stosowaniu promieni słonecznych najbardziej rzuca się w oczy zmiana w kolorze skóry, czyli „opalenie się".

Opalenie się jest bardzo pożądane nietylko z punktu widzenia zdrowotnego ale i kosmetycznego.

Konieczne jest jednak przytem, jak już wyżej powiedziano, zachowanie ostrożności, więc używanie kremów, gdyż jeśli skóra zbytnio się odtłuszcza, powstaną pierzchnięcia i nierównomierne plamy na twarzy i opalonych miejscach. Delikatny krem przeciwdziała zbytniemu odtłuszczaniu się, wygładza opierzchnięcia i chroni skórę przed zmarszczkami. Pozatem tłuszcz rozszczenia promienie słoneczne, wskutek czego skóra jednolicie i ładnie się opala.

Sposób użycia: należy wetrzeć krem przed i po kąpieli powietrzno sołnecznej. Po kąpieli lekko przypudrować dobrym hygjenicznym pudrem.

Należy jednak uświadomić sobie, że nie każdej pani ładnie jest z opaleniem. Brunetki i szatynki opalają się pięknie, blondynki zaś zazwyczaj b. nieestetycznie wyglądają po opaleniu się. Niema tu jednak także reguły bez wyjątków, dlatego należy eksperymenta te stosować ostrożnie bacząc pilnie jak one oddziaływają na naszą indywidualną organizację a nadto przed rozpoczęciem kuracji słonecznej zasięgnąć fachowej porady.

Alfa.

Przepisy kuchenne.

Sposób przyrządzania win owocowych.

Lwów, w sierpniu.

Obecnie, gdy wina gronowe są niesłychanie drogie, a nadto sprowadzanie ich ze względów gospodarczych nie jest wskazane, powinny nasze gospodynie zwrócić szczególniejszą uwagę na przyrządzanie win owocowych, które prócz doskonałego smaku i taniości, posiadają nadto tę wyższość nad winami gronowemi, iż nie wywołują ociężałości, przeciwnie pobudzają energję i posiadają wysokie własności orzeźwiające. Dzięki tym właśnie zaletom zasługuje ich użycie na jak najszersze rozpowszechnienie.

Najłatwiejsze i najtańsze do przyrządzenia są wina z jabłek czyli tzw. jabłeczniki, zwłaszcza, że można je robić z drobnych, twardych i nieprzydatnych do sprzedaży lub innego użytku, owoców. Zwłaszcza kto ma sad, może na jabłecznik używać owoców opadłych z drzew podczas burzy, która często wyrządza wielkie szkody w sadach.

Po zebraniu odpowiedniej ilości jabłek należy je pognieść na miazgę na maszynce, lub też drewnianym tłuczkiem do kartofli, poczem jeżeli niema specjalnych pras, wyciska się je w woreczku, który tak samo jak przy wyrobie sera, należy włożyć między dwie deszczułki i przycisnąć kamieniem. Otrzymany sok, nie dodając do niego wody, zlewamy w butlę, gąsior lub najlepiej balon po kwasie siarkowym. Balon taki można z łatwością i tanio nabyć w każdej cukrowni lub hucie szklanej. Zamyka się go korkiem, opatrzonym szklanną rurką fermentacyjną. Korek trzeba zabezpieczyć przed dostępem powietrza i szkodliwych bakteryj. Rurkę napełnia się do połowy wodą. Naczynie sokiem można napełnić tylko tak, aby pomiędzy powierzchnią soku i korkiem było 20 cm. odległości, wtedy stawia się go w spokojnem miejscu, o temperaturze 15 stop R., aby sok przefermentował.

Fermentacja trwa 6-8 tygodni, poczem drożdże osadzają się na spodzie, odlewa się sok, osad się wyrzuca i ponownie napełnia się flaszkę, tym razem prawie do korka. Nalewając po raz drugi, można dolać nieco wina jabłkowego z ubiegłego roku, lub prawdziwego wina. Po ponownem nalaniu, aż do chwili zlania wina w butelki, naczynie musi być również opatrzone korkiem z rurką fermentacyjną, gdyż inaczej wino łatwo ulega zepsuciu. Zwykle z nadejściem wiosny można już je zlewać w butelki i używać.

WINA JAGODOWE.

Wina jagodowe przygotowuje się bardzo podobnym sposobem jak wina z jabłek. Jednakże należy tu koniecznie zawsze dodać wody i cukru, bez względu na to, czy chcemy otrzymać wino mocne, czy słabe. Wody dodaje się zawsze w jednakowej ilości, a tylko cukru mniej lub więcej, w zależności od tego, czy chcemy otrzymać lekkie wino stołowe, czy mocne słodkie.

Poniżej podajemy wypróbowane recepty na przyrządzanie win z jagód.

Przebiera się dobrze dojrzałe jagody i rozgniata się je w dużym, kamiennym garnku, (obie te czynności najlepiej wykonywać rękami), następnie stawia się to w ciepłem miejscu na 5 do 6-ciu dni. Po upływie tego czasu, wyciska się tę masę w drewnianej prasie. Na 12 litrów otrzymanego soku, który zlewa się w balon, należy rozpuścić 10 kg. cukru w 18 litrach gorącej wody, zamieszać i wlać wprost do soku. Teraz należy zamknąć balon korkiem, opatrzonym w rurkę fermentacyjną, do połowy napełnioną wodą, uszczelnić korek smołą lub lakiem. Następnego dnia powinny być widoczne w kuleczkach pęcherzyki kwasu węglowego, w przeciwnym razie jest to dowód, że korek jest nie dość szczelny i należy go ponownie jak najstaranniej uszczelnić.

Wino winno stać do połowy lipca następnego roku i dopiero na kilka dni przed przyrządzeniem nowego wina można je zlewać w butelki. — Jeżeli przyrządza się takie wino z zachowaniem wszystkich podanych wyżej wskazówek, musi się ono udać. Można je pić już w listopadzie-grudniu, lecz naturalnie, iż z każdym rokiem będzie ono lepsze i mocniejsze. Wina jagodowe najlepiej jest zostawić przez cały rok na fermentacji pod zamknięciem rurki fermentacyjnej.

Podczas letnich miesięcy, wino stołowe na pół z wodą zwykłą lub sodową jest doskonałym napojem orzeźwiającym.

Wina jagodowe, a zwłaszcza z porzeczek i agrestu, są znakomitym napojem. Koszt ich zaś wynosi zaledwie 1/5 ceny win gronowych.

Kogo zagarnęła obława policyjna?

Lwów, 13 sierpnia.

(—) Ubiegłej nocy policja przeprowadziła w różnych punktach miasta obławę. Po wylegitymowaniu szeregu osób aresztowano Anielę Falkiewicz za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych, Michała Horańczuka, robotnika zamieszk. przy ul. Żółkiewskiej 14, jako **poszukiwanego przez sąd okręgowy karny,** Stefanję Kułak, zamieszk. przy ul. Lubomirskich 14 za włóczęgostwo, Dmytrę Swyszcza, karanego za kradzież bez zajęcia i miejsca zamieszkania jako poszukiwanego za **ucieczkę z więzienia karnego we Lwowie.**

Okradają mieszkania letników.

Lwów, 13 sierpnia.

(—) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania **Jakóba Bardacha** przy ul. Lindego 6, skąd skradli garderobę. **Nie można jednak było ustalić wysokości szkody,** ponieważ Bardach bawi na letnisku.

Również nieznani amatorzy cudzej własności dostali się ubiegłej nocy do mieszkania **Jakóba Hübla przy ul. Zyblikiewicza 31,** skąd skradli większą ilość bielizny, garderoby oraz biżuterji wartości kilku tysięcy zł.

Włamywacze zdołali niespostrzeżenie ujść z łupem.

Miss Dolly zwraca perły.

ODSZUKANA ARTYSTKA POSZŁA ZA RADĄ URZEDNIKA SADOWEGO.

Paryż, w sierpniu.

(=) Donieśliśmy onegdaj o tem, że dwaj jubilerzy paryscy wdrożyli kroki sądowe przeciwko **znanej tancerce, miss Rosie Dolly,** która kupiła u nich **dwa przepiękne naszyjniki perłowe,** przedstawiające wartość siedmiu miljonów franków i ociągała się z uiszczeniem zapłaty.

Detektywom udało się obecnie odkryć miejsce pobytu tancerki, która przebywała w willi w Fontainebleau, w pobliżu Paryża. Urzędnik sądowy zjawił się u znanej artystki i zawiadomił ją, że najlepiej zrobi, **jeśli zwróci oba** na szyjniki, skoro nie może lub nie chce za nie zapłacić. Miss Dolly usłuchała tej rady i **przepiękne perły zwróciła.**

Jak wiadomo — mąż tancerki amerykański bankier Mortimer Davis wydał na owe perły weksle, lecz ich w określonym terminie nie wykupił.

KRONIKA

13	SIERPNIA Wtorek Hipolita m.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 13. sierpnia o godz. 8.15 w. Trzy siostry Halama

Środa, 14. sierpnia o godz. 8.15 wiecz wielka czeska rewja „Z Pragi do Lwowa".

Czwartek, 15. sierpnia o godz. 8.15 wiecz. „Z Pragi do Lwowa". Rewja.

Piątek, 16 sierpnia o godz. 8.15 wiecz. „Z Prag do Lwowa". Rewja.

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś, 13. bm. drugi i ostatni występ znakomitych tancerek sióstr Halama, oraz doskonałych pieśniarzy pp. Talanko i Leliwy. Nadspodziewany entuzjazm publiczności na wczorajszej premjerze i gorące oklaski, jakimi darzono świetnych wykonawców, zapewnia i na dzisiejszy wieczór pełnię powodzenia.

Wielka Rewja Czeska we Lwowie. Jutro 14. bm. premjera świetnej rewji czeskiej pt.: „Z Pragi do Lwowa". Wspaniałe dekoracje i kostjumy, 24 efektownych obrazów, 12 pierwszorzędnych Girls, współudział uroczej primadonny Olgi Augustowej, primaballeriny Anny Gromvellowej, piosenkarza Toni Muffa i Ada Velicky, zapowiadają niezwykle interesujące widowisko.

Jednym z najbardziej sensacyjnych numerów programu, będą niezrównane parodje znakomitych artystów filmowych w wykonaniu świetnych „Les Latabars". Jest to numer, który pod nazwą „Parodies Mondaines" święcił kolosalne triumfy w Paryżu oraz w innych stolicach Europy.

Poszukuje się statystek. Dyrekcja Teatru poszukuje 30 ładnych i zgrabnych panienek na statystki. Zgłoszenia tylko dziś, 13. sierpnia o godz. 6-tej popołudniu w sekretarjacie Teatru Wielkiego, I. piętro.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Awanturnica z Biarritz".

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Don żuan w pensjonacie".

COLOSSEUM: „Król Bokserów" oraz „Bujać to my".

FATAMORGANA: „Wakacja małżeńskie".

GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne

KOPERNIK: „Cesarz Franciszek Józef i jego sóbowtór" i „Król Karnawału"

LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow w „Czar grzechu".

LUNA: „Arcyzłodziej z Damaszku".

MARYSIENKA: „Cesarz Franciszek Józef i jego sóbowtór" i „Król Karnawału".

OAZA: „Zabawa w miłość"

PALACE: „Szał".

PAN: „U progu sypialni".

PASAŻ: „Zatoka śmierci"

POLONJA: „Zemsta murzyna" Jannings

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".

UCIECHA: „Gdy mężczyzna kocha".

Wiadomości osobiste. Ginekolog **Dr. Bolesław Kwaśniewski** wyjechał i powraca w pierwszych dniach września.

Legja Inwalidów W. P. Oddział Lwów (ul. Kącik 21.) wzywa członków do zjawienia się w sekretarjacie w godzinach urzędowych, celem wypełnienia nowych deklaracji.

Walne zgromadzenie członków Centralnego Związku Małopolskich emerytów, wdów i sierót państwowych, kolejowych i wojskowych odbędzie się w sobotę 17. bm. o godz. 11 przed poł. w sali Korpusu wysłużonych wojskowych we Lwowie, przy ul. Ochronek 1. Na porządku dziennym: 1) Wybór wydziału i komisji rewizyjnej. 2) Oznaczenie wysokości wkładek. 3) Interpelacje i wnioski.

Powrót kolonji letnich. Z czterech kolonji „Komit. opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W." wracają do Lwowa po 6-tygodniowym pobycie w dniu 15. bm. (czwartek) trzy kolonje: a) z Zaleszczyk (żeńska) od Stanisławowa o godz. 5.50 rano (Przemyślanki o godz. 7.30 jadą dalej; w Przemyślu będą o godz. 10.11); b) z Synowódzka W. o godz. 20.45; c) z Jabłonowa (od st. Kołomyji) o godz. 22 (dziesiątej) w. Przyjazd kolonji żeńskiej z Pistynia będzie podany później.

(—) **Wczoraj aresztowana została** Tacjana Leśniak, służąca zamieszkała przy ul. L. Sapiehy 47. za kradzież gotówki 3 tys. zł. na szkodę swego chlebodawcy Samuela Glasera.

(—) **Wczoraj zostali aresztowani:** Władysław Prystajko zam. w Zniesieniu za kradzież ubrania na szkodę Leona Łydki zam. przy ul. Zielonej 30. Również za kradzież garderoby na szkodę Anieli Pałackiej zam. przy ul. Cetnarowskiej 45. aresztowany został Jan Łuków bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

Z kraju.

Kolonje akadem. im. Ks. Fiericha. Na nowo wybudowanej przez Bratnią Pomoc Stud. U. J. w Krakowie, Kolonji akad. im. Ksawerego Fiericha — w ostatnich dniach zakończyła się I-sza tura, wykorzystana przez nader liczną frekwencję studentów. Mimo, że pogoda przez dłuższy okres czasu nie dopisywała, urządzano bardzo często wycieczki, zwiedzając sąsiednie ciekawe i malownicze okolice, hojnie wyposażone przez przyrodę, uprawiano różnego rodzaju sporty, wykorzystując znajdujące się w tym celu urządzenia na Kolonji. Zgłoszenia na resztę miejsc nieobsadzonych można kierować do: Kolonji akademickiej w Pławnej, poczta Bobowo.

Ofiara kąpieli. Dnia 10 bm. utopił się w Serecie Piotr Baniakowski, malarz, wypadłszy z łódki.

W Łodzi popełnił samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym znany kupiec Jakób Wechsler. Powodem samobójstwa trudności płatnicze.

Węgierko i jadowita mucha. Popularny artysta Węgierko miał w Krakowie bardzo niemiłą przygodę. Ugryzła go mianowicie jakaś jadowita mucha. Natychmiast wywiązała się gorączka. Aktor musiał położyć się do łóżka. Stan pogarszał się szybko, gorączka wzrastała. W drugim dniu choroby odbyło się konsyljum, które stwierdziło stan bardzo groźny. Na szczęście gorączka zaczęła już opadać i chory powrócił do zdrowia. Obecnie już gra w teatrze krakowskim.

Ze świata.

Największa litewska fabryka maszyn znajdująca się w Bisdon Zoon spłonęła doszczętnie. 1000 robotników pozostało bez pracy. Przyczyny pożaru dotąd nie zdołano ustalić.

Hammerling znów Amerykaninem. W pismach nowojorskich ukazała się wiadomość, iż były senator polski. Ludwik N. Hammerling, który przed rokiem powrócił do Stanów Zj., stara się ponownie o obywatelstwo amerykańskie.

Dekobra wśród dzikich powstańców afgańskich.

RZEŹNIK I KAT JAKO CICERONE. — W FABRYCE AMUNICJI. — DOSTAWA BRONI DLA OBU STRON WALCZĄCYCH. — POLOWANIE NA LUDZI „DLA PRZYJEMNOŚCI".

Paryż, w sierpniu.

(e) Poczytny autor frywolnych romansów, **Maurycy Dekobra,** powrócił niedawno z wędrówki po Indjach i Afganistanie. „Le Journal" ogłasza obecnie jego dziennikarskie notatki z podróży.

Dekobra dotarł do **najmniej znanych zakątków Indyj,** a że w swoim czasie służył on w kolonjalnej armji angielskiej na granicy Afganistanu, mógł więc przy pomocy dawnych towarzyszów broni **zwiedzić strefy objęte płomieniem wojny domowej.**

Podczas jednej z takich ryzykanckich wycieczek miał Dekobra sposobność przyjrzeć się zbliska

dzikim rozbójnikom

z doliny Kohat. Przygodny znajomy Dekobry, **rzeźnik z Peszawaru,** pełniący w wolnych chwilach **funkcje kata,** zwrócił uwagę pisarza na brodatego osobnika w barwnym stroju, wchodzącego do jednego ze sklepów.

— Czy Sahib widzi tego człowieka? To przybysz z doliny Kohat. On zajmuje się **wyrabianiem strzelb dla rozbójników,** grasujących w wąwozie Khyber.

Dekobra nie namyślając się długo, wsiadł do samochodu i pojechał do fortu Aimal-Chabutra, gdzie rezyduje dygnitarz, noszący **tytuł „tazildara".** Uprzejmy tazildar wziął pod swoją opiekę francuskiego literata i polecił zaufanym ludziom zawieźć dostojnego cudzoziemca do wąwozu Kohat, zamieszkałego przez

krwiożerczych rebeljantów.

Po drodze mija się zbrojnych jeźdźców, t. zw. kassadarsów, którzy pełnią straż na pograniczu Indji i Afganistanu. Wąskiemi ścieżkami górskiemi wędrują **kobiety w czarnych opończach.** Na widok cudzoziemców zasłaniają one smagłe twarzyczki, w których płoną czarne podłużne oczy. Ponoć znalazł się raz śmiałek, który zapragnął uwiecznić na kliszy gromadkę pięknych niewiast, ale w tejże samej chwili tuż koło aparatu **świsnęła złowieszcza kula...** To ostudziło zapał fotografa.

Fabryka amunicji, do której wprowadzono Dekobrę, przedstawia **niezwyczajny widok.** Mur ulepiony z błota otacza kilka niskich baraków. Zgraja zbrojnych górali ze szczepu Afrydów otoczyła zwartem kołem samochód. „Dyrektor fabryki", obwieszony skórzanemi ładownicami, serdecznie uścisnął rękę europejskiego gościa, poczem wprowadził go na podwórze pod eskortą **brodatych majstrów fabrycznych, zbrojnych**

w olbrzymie braunningi.

Oddział robotników, złożony z 30 ludzi, pracuje na dworze, pod prowizorycznym dachem. Każda strzelba **wykonywana jest ręcznie.** Za wzór służą angielskie strzelby systemu Martini i Lee Enfield.

— Po czemu sprzedajecie broń własnego wyrobu? — spytał ich Dekobra.

— Po 120 albo 140 rupji (1.100 do 1.400 franków francuskich) — odparł brodaty fabrykant. — Dostarczam broń **rebeljantom, walczącym z Kassadarami** (strażnikami strzegącymi granicy) — i **Kassadarom walczącym z rebeljantami.** Rząd angielski płaci swojemu Kassadarowi 30 rupji miesięcznie, ale nie daje mu broni i naboi.

Gość z zachodu podejmowany był przez jedynych w swoim rodzaju rusznikarzy, herbatą, którą podano przed domem na stole z nieheblowanego drzewa. Menu tego osobliwego podwieczorku składało się z jaj na twardo, suchych biszkoptów i herbaty.

W pewnej odległości od stołu rozsiedli się na przepysznym dywanie

zbójnicy ze szczepu Afrydów.

Podczas przyjaznej pogawędki, jaka toczyła się przy stole biesiadnym, sympatyczni zbóje przechwalali się przed europejskim gościem **swojemi ryzykanckiemi wyczynami.** Ponoć między Malakandem a Kurramem **codziennie ginie po kilka osób od zdradzieckich kul,** fabrykowanych w Kohacie.

— Na wojnie strzela się do ludzi na rozkaz — oświadczył przyjaciel Dekobry, rzeźnik-kat z Peszawaru — **i to jest nudne.** Ale podczas pokoju **strzela się do ludzi „dla przyjemności". A to przecież najmilsza zabawa,** Sahibie, wszak prawda?

Jak wygląda emerytura
pracowników komunalnych.

KIEDY NASTĘPUJE PRZENIESIENIE PRACOWNIKA NA EMERYTURĘ? — KOMISJA LEKARSKA.

Lwów, w sierpniu.

(e) Według wzorowego statutu o **zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin,** opracowanego przez min. spraw wewn., który winien być przyjęty przez zainteresowane związki komunalne **najpóźniej do 15 października br.** zaopatrzenie emerytalne **wynosi do 10 lat służby** włącznie, zaliczonej do wysługi emerytorjalnej, **40 prc.** i wzrasta za każdy następny rok o 2.4 proc., **w żadnym jednak razie nie może przenosić 100 proc.** podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego.

Przeniesienie na emeryturę pracownika następuje na jego prośbę w wypadkach, gdy stał się on **trwale niezdolny** do wykonania zawodu, **lub przekroczył 60 lat życia.**

Przeniesienie na emeryturę pracownika następuje:

1) **bez względu na wiek,** jeżeli pracownik komunalny z powodu ułomności cielesnej, albo z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych stał się **trwale niezdolnym** do wykonywania zawodu.

2) w razie **rozwiązania stosunku służbowego** bez prośby pracownika i bez udowodnionej sądowo lub dyscyplinarnie winy pracownika, powodującej w myśl obowiązujących przepisów zwolnienia ze służby;

3) **gdy przekroczył 60 lat życia** i uzyskał prawo ro **maksymalnego zaopatrzenia emerytalnego (100 proc.).**

O trwałej niezdolności do wykonywania zawodu orzeka specjalnie w tym celu powołana **komisja lekarska.** Skład komisji lekarskiej i instancji stanowią **dwaj lekarze,** z których jednego powołuje zarząd miasta lub wydział powiatowy, a drugiego pracownicy komunalni. Od orzeczenia komisji lekarskiej w I. instancji, przysługuje prawo **odwołania się do komisji lekarskiej II. instancji.**

Równocześnie w razie różnicy zdań między członkami komisji lekarskiej I. instancji, sprawę **rozstrzyga komisja lekarska II instancji.** Skład tej komisji stanowią **trzej lekarze** w nowym składzie, powołani po jednym przez obydwie strony. Superarbitra powołują ci dwaj lekarze. Orzeczenia komisji lekarskiej II. instancji są ostateczne.

Ze sportu.

Wiadomości przemyskie.

GENERALNA PRÓBA POLONJI. — JAROSŁAW ZWYCIĘŻA PRZEMYŚL W TENNISIE W STOS. 8:1 PKT.. — EGZAMIN SĘDZIOWSKI.

Przemyśl, w sierpniu.

Polonja — Team klubów kl. B. 4:2 (4:0). Zespół, szczęśliwie złożony z graczy 3 B-klasowych drużyn, okazał się **wcale silnym przeciwnikiem dla Polonji,** osłabionej brakiem 3 graczy. Team grał pięknie i ambitnie, pragnąc wyjść ze spotkania z honorem, uzyskał też wynik, jakim żadna z B-klasowych drużyn sama w spotkaniu z Polonją poszczycić się nie może.

W Teamie **dobra była obrona,** w pomocy Wassermann, a w ataku Wawszkowicz II., Pindor i Kałamarz. **Polonja w całości grała dobrze,** dał się jednak odczuwać brak Radwańskiego i Studzińskiego. Rezerwowy Grzesiak na centrze przypomniał znane swe zalety i równie znane wady.

Sędziował p. Schallor.

*

Ubiegłej niedzieli odbył się na kortach Polonji **turniej tennisowy** międzymiastowy **Przemyśl-Jarosław,** zorganizowany przez sekcję tennisową Polonji, który przyniósł zupełne zwycięstwo **Jarosławowi.** Honor Przemyśla uratowała p. Galiczanka, zdobywając dla niego jeden punkt. Przy szczęśliwszem zestawieniu graczy można było jeszcze jeden lub dwa punkty dla Przemyśla zyskać, przyznać jednak należy, że **Jarosław jeśli nie gra lepiej, to z pewnością nie gorzej niż zeszłego roku, u Przemyślan** natomiast trudno zauważyć postęp. Mimo że tennis uprawiany jest u nas przez liczne rzesze amatorów, pracy jednak solidnej i racjonalnych treningów poza kilku jednostkami niema. W tych warunkach wynik z góry był **przesądzony,** zwłaszcza, że kilku doskonałych tennisistów przemyskich (Bąkowski, Eisner, Senulski) z powodu wyjazdu na wakcje w turnieju udziału nie brało. Jeśli do turnieju rewanżowego w Jarosławiu w dn. 18. b. m. gracze nie będą również mogli stanąć, wynik gotów być **jeszcze gorszy.** O tem niech organizatorowie przemyscy pamiętają.

Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów: Dyndowicz (Jarosław) - Herzog (Prz.) 6:2, 6:1. Derczyński (Jar.) - Luśniak (Prz.) 7:5, 8:6, Krieger (Jar.) - Klein (Prz.) 8:6, 6:2, Sandig (Jar.) - Liebenheimer (P.) 6:2, 6:3, Kotcz II. (Jar.) - Glück (Prz.) 6:3, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Galiczanka (Prz.) - Kobianka (Jar.) 6:2, 4:6, 6:3.

Gra mieszana: Sandig, Kobianka (Jar.) - Luśniak, Galiczanka (Prz.) 8:6, 10:8.

Gra podwójna panów: Kotcz II., Derczyński (Jar.) - Luśniak Glück (P.) 11:9, 6:2, Krieger, Reif (Jar.) - Eichel, Liebenheimer (P.) 6.2, 6:3.

W rezultacie stosunkiem 8:1 pkt. wygrywa Jarosław.

*

Dnia 4. bm. odbył się w Przemyślu **egzamin na kadydatów sędziowskich** pod przewodnictwem del. OKS. por. Usarza. — Egzamin zdał pp. major lekarz dr. Klocek (Jarosław), ppor. Zemanek (Jarosław), p. Długosz (Rzeszów) i p. Tatarski (Przemyśl).

M. B.

Kurs wychowania fizycznego.

Lwów, 12. sierpnia.

W ciągu października 1929 r. zostanie uruchomiony w CIWF na Bielanach 2-letni Państwowy Kurs Wych. Fiz. Data otwarcia zostanie podana osobno.

Prowadzone będą kursy nauczycielskie męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści (stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

W myśl rozporz Min. WR. i OP. w sprawie organizacji studjów i egzaminów z ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, elewi, którzy złożą egzamin pomyślnie, otrzymują **świadectwo, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich,** oraz dające prawo po 2-letniej praktyce zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich po dopełnieniu warunków przewidzianych rozporządzeniem ministra.

Warunki przyjęcia. Wiek 18 do 30 lat świadectwo dojrzałości, gimn. lub seminarjalne, usprawnienie fizyczne.

Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo dojrzałości, świadectwo zdrowia od lekarza sportowego lub innego, trzy fotografje nienaklejone podpisane, życiorys.

Podania przyjmuje Wydz. Wych. Fiz. WR. i OP. do dnia 15. sierpnia 1929 r.

Kandydaci (datki) zostaną po przyjściu do CIWF poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej.

Słuchacze przyjęci na kurs zostaną pomieszczeni w Internacie Instytutu z obowiązującem stołowaniem się na miejscu.

Koszty opłat są następujące:

1) wpisowe 10 zł.

2) Internat łącznie z wyżywieniem 120 zł. miesięcznie.

Dla słuchaczy niezamożnych przewiduje się pewną ilość stypendjów. Wysokość i warunki otrzymania stypendjów zostaną podane osobno.

Wielki pożar w Stanisławowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stanisławów, 12 sierpnia. Dziś o godz. 10 rano wybuchł pożar w zakładzie **Tekslera** przy ul. Konopnickiej. Powodem pożaru wadliwa budowa komina. Straż pożarna przy pomocy policji ogień zlokalizowała. **Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 165 i ćwierć, Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Spiess 140, Lilpop 31 i pół, Modrzejów 23, Norblin 139, Ostrowiec 83 i pół, Starachowice 27, Zieleniewski 116 i pół, Haberbusch 236.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel G. P.) 4 proc. pożyczka inwestyc. 115, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 66 i trzy czwarte, 5 proc. pożyczka dolarowa 48, 5 proc. pożyczka kolej. 1920 83, 5 proc. pożyczka dolarowa 91 i trzy czwarte, 10 proc. proc. pożyczka kolej. 102 i pół, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig Banku Gosp. Kraj. 94. te same 7 proc. 83 i ćwierć. — Belgja 123.68, Holandja 356.40, Kopenhaga 236.86, Londyn 43.13, N. Jork 8.88, Paryż 34.80, Praga 26.32 pół, Szwajcarja 171.09, Sztokholm 238.30, Wiedeń 125.26, Włochy 46.51.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) B. Polski 167 i pół, Zieleniewski 118, Sierża elektr. 76.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) 84.82, Holandja 12.10 ćwierć, Francja 123.96, Belgja 34.86 i trzy czwarte. Włochy 92.76, Niemcy 20.36 i siedem ósmych Szwajcarja 25.21, Hiszpanja 33.16, Danja 18.21 i jedna ósma, Szwecja 18.10 i ćwierć, Norwegja 18.20 i pół, Portugalja 108.18, Helsingfors 192.95, Praga 163.81. Budapeszt 27.80 i pół, Białogród 276, Sofja 668, Rumunja 817, Ateny 375.25, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12. sierpnia. (Tel G. P.) Londyn 123.96. N. Jork 25.56 i pół, Belgja 355.50, Hiszpanja 373.75. Włochy 133.75, Szwajcarja 491.75, Danja 680.50, Holandja 1024.25, Norwegja 681.00, Szwecja 684.75, Praga 75.60, Rumunja 15.15 Niemcy 608.75, Wiedeń 360.00.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. sierpnia. (Tel G. P.) Paryż 20.33 i trzy czwarte, Londyn 25.21, N. Jork 5.20, Belgja 72.27 pół, Włochy 27.18, Hiszpanja 76.00, Holandja 208.27 i pół Berlin 123.75, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.32 i pół, Oslo 138.50. Kopenhaga 138.42 i pół, Sofja 3.76, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.75 i pół. Białogród 9.12 siedem ósmych, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.12 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.96, Belgrad 12.44 i pięć ósmych, Berlin 168.68, Bruksela 98.55, Budapeszt 123.74. Bukareszt 419 i siedem ósmych, Kopenhaga 188.70, Londyn 34.38 i ćwierć, Madryt 104, Medjolan 370.75, N. Jork 708.85, Oslo 188.80, Paryż 2772.5, Praga 20.96 i trzy ósmych, Sofja 51.25, Sztokholm 189.80, Warszakańskie 705.75 Niemieckie 168.43, Francuskie 27'69.5, Włoskie 37.14, Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 20.96,, Węgierskie 136.32. Holenderskie 282.75, Renta lutowa 0.951, B. Małopolski 0.13, Bankverein 22, Bodenkredit 100, Kreditanstalt 52 i pół, Kompas 14.90, Laenderbank 26 i ćwierć, Żivnosteńska 113 i pół, Austr. Kol państw. 30.40, Kolej połudn 8.51, Alpiny 41, Krupp 11, Prager Eisen 491, Skoda 391.

Transfuzja sztucznej krwi.

SAM WYNALAZCA WYPRÓBOWAŁ JĄ NA SOBIE Z WYNIKIEM ZUPEŁNIE DODATNIM.

Paryż, w sierpniu.

(e) **Transfuzja krwi** jest dzisiaj przyjętym i ogólnie uznanym środkiem leczniczym. Minęły niedawne czasy, gdy zabieg ten był równie niebezpieczny dla pacjenta-odbiorcy, jak i dla dawcy. Niebezpieczeństwo to zostało usunięte raz na zawsze nietylko przez **udoskonalenie samej technicznej strony** tego leczniczego zabiegu, ale przedewszystkiem przez poznanie tych **właściwości krwi,** stosownie do jakich trzeba ją było podzielić na cztery zasadnicze grupy.

I oto zależnie do jakiej z tych czterech grup zaliczony zostaje pacjent wedle analizy jego krwi, **dawca posiadać musi w swej krwi takie same składniki** i należy przeto do tej samej co chory kategorji. Dlatego też w szpitalach i klinikach prowadzona jest ewidencja osób, chętnych do ofiarowania swej krwi i podzielonych na 4 grupy.

Słynny lekarz francuski dr. **Leon Normet** pchnął ostatnio doniosłą sprawę zasilania obcą krwią na nowe tory przez swój **doniosły wynalazek 4 serum sztucznych,** odpowiadającym 4 grupom krwi naturalnej.

Przeprowadzone dotychczas doświadczenia nad zwierzętami wykazały, że **pozbawione 50 proc. krwi zwierzęta** po zastrzyknięciu im w postaci serum utraconej połowy krwi, dochodziły w zupełności do normalnego stanu zdrowia. Z pośród 300 tego rodzaju doświadczeń trzy tylko skończyły się śmiercią zwierzęcia.

Na ludziach doniosłe to doświadczenie uskuteczniono raz jeden tylko, a poddał mu się sam wynalazca dr. Normet z zupełnie dodatnim wynikiem.

GIEŁDA PRYWATNA

Lwów, 13. sierpnia

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80—8.80 i pół, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50 leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, [illegible] marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. [illegible] **dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 13. sierpnia 1929.

Warszawa, 1411 16.00 Audycja dla dzieci 18.00 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Dymka, Halina Balińska (skrzypce) i prof Ludwik Urstein (akomp.) 19.50 Transm. z opery Poznańskiej.

Kraków 312 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy 19.50 Transm. z opery poznańskiej.

Poznań 334 18.00 Koncert popularny. (Transm z Warszawy.) 19.50 Transmisja opery. 23.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice 408 17.00 Konecrt z płyt gramof. 19.50 Transmisja opery poznańskiej.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci. 19.50 Transmisja z Poznania Opera.

Wrocław 253 20.15 Koncert symfoniczny.

Lipsk 259 16.30 Koncert „Operetka wiedeńska“. Muzyka Straussa, Benatzkyego i inni. 20.05 Koncert popularny radjorkiestry. Muzyka francuska.

Kopenhaga 281 20.00 Koncert orkiestry smyczkowej radjostacji 21.50 Koncert symfoniczny. Wyk. Orkiestra symfoniczna radjostacji. W programie: Beethoven.

Sztutgart 21.45 Koncert Orkiestry Filharmonicznej Wyjątki, arje i duety z oper Leoncavalla.

Berlin 418 17.00 Koncert popularny kapeli Boosz.

Sztockholm 436 18.30 **Płyty gramof** 20.00 Koncert.

Rzym 441 21.00 „Silvano“, opera w 2 aktach Pietra Mascagniego. 22.45 Muzyka taneczna.

Daventry 479 18.30 Koncert popularny orkiestry salonowej.

Praga 487 16.30 Koncert popularny 19.05 Muzyka taneczna radjoorkiestry.

Medjolan 20.30 Koncert radjokwintetu Sol. Rita Monticone (sopran), N. Bertnelli (baryt.).

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger 19.30 Koncert śpiewaczy Anny Wimberger (alt) i Lili Ulanowsky (sopran) W programie ludowe pieśni hiszpańskie. 21.25 Lekki koncert kapeli Silving-Geissler.

Monachjum 533 19.30 Koncert popularny Monachijskiego Zespołu Orkiestrowego. 21.00 Koncert kameralny.

Budapeszt 550 17.30 Koncert orkiestry rosyjskiej Smyrnowa. 19.30 Koncert orkiestry stołecznej.

Koningswusterhausen 1635 20.00 „Lysistrata“, operetka w 2 aktach Linckiego.

Środa, 14. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 16.30 Koncert z płyt gramof. 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 20.30 Koncert solistów: Marja Mokrzycka (sopran), Janina Wysocka (fort), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i prof Ludwik Urstein (akomp.). 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Kraków 312 20.00 Transm hejnału z Wieży Marjackiej 22.45 Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań 334 18.00 Koncert popoł. Aleksander Kilchowski (tenor), p. Oślisław (flet) 20.30 Koncert muzyki wojskowej 36. pp. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 19.45 Komunikat sportowy. 20.30 Transm. koncertu z Warszawy.

Wilno 385 17.25 Audycja dla dzieci. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Lipsk 259 20.00 Lekki koncert radjoorkiestry. 21.00 Koncert kameralny Wyk. Kwartet Drezdeński.

Kopenhaga 281 20.00 Koncert chóru i solistów. W programie pieśni duńskie, oraz utwory fortepianowe Nielsena (wyk. Folmer Jensen).

Tuluza 381 21.30 Gitary hawajskie. 22.00 Koncert orkiestry. 22.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt 390 20.15 Koncert kameralny Licco Amar (skrz.), Maurits Frank (wiolon.), R. Merten (fort.). W programie Beethoven.

Berlin 418 20.30 „Lysistrata“, operetka w 2 aktach Linckyego.

Sztockholm 436 19.30 Transmisja z Teatru Królewskiego. „Don Juan“ w 60 rocznicę urodzin Armasa Jörnefelda.

Rzym 441 17.30 Koncert 21.00 Koncert. W programie: Nachez, Verdi i in

Praga 487 19.05 Koncert orkiestry Filharmonji Czeskiej. W pierwszej przerwie odśpiewa Bondy Lecknerowa pieśni Dworzaka

---

FEJLETON „GAZ. POR.“ 14. VIII. 1929

WHITE I ADAMS: 71

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

ROZDZIAŁ III.

PERCY DARROW.

Lekarz pierwszy przerwał milczenie, mówiąc:

— Darrow jeszcze przed kilku dnia mi musiał być przy życiu.

Kapitan Parkinson zwolna odwrócił się od grobów i odrzekł cicho:

— Ma pan słuszność. Naszym obowiązkiem jest teraz zająć się żywym, skoro oddaliśmy cześć umarłemu.

— Istna ciuciubabka! — mruczał Trendon. — Jeśli tu jest, czemu się nie pokazuje? Tu i tam — wszędzie widać jego ślady. Musiał tu chodzić, tam i nazad, jak więzień w celi.

— Weź się pan znowu do jego pamiętnika. Może znajdziemy tam jeszcze jakie dane?

— Dawać tu książkę! — zawołał Trendon.

Congdon wyjął pamiętnik Darrowa i podał lekarzowi. Majtkowie tymczasem z ciekawością czytali oba napisy grobowe.

Kapitan rozkazał.

— Ustawić straż przy grobie porucznika Edwardsa!

Bosman zasalutował i wydał rozkaz, poczem jeden z majtków stanął przy grobie.

— Pan kapitan pozwoli?

Na potakujący znak zwierzchnika, Trendon otworzył książkę i zaczął czytać dalszy ciąg dziennika Darrowa:

„3. czerwca: Skuner zniknął mi z oczu. Czy mam o nim mile wspominać? Nie bardzo, choć chciałbym go mieć do dyspozycji na parę dni. Ubiegłej nocy osobliwa łuna jaśniała na niebie; jeżeli te draby dobrały się do skrzyni, to już po nich. Wulkan znowu warjował, o dziewiątej tego pluł ogniem. Wyglądało to imponująco, ale było nieszkodliwe. Muszę ograniczyć swe porcje tytoniu. Lawa w dolinie piekielnie gorąca. Doktora Schermerhorna ani śladu. Sypiam na wybrzeżu“...

— Nic tu niema pozytywnego! — wtrącił rozczarowany Trendon.

— Czytaj pan dalej! — naglił kapitan.

„3. czerwca wieczorem. Znowu fatalna pogoda. Lokalna atmosfera bardzo podejrzana. — Wulkan ciągle się wścieka. Dziś rano wydrapałem się na wzgórze. Tam na górze niepodobna wytrzymać. Jutro muszę zbadać jaskinię co do jej użyteczności mieszkaniowej. Skazany jestem na zaledwie 7 papierosów na dzień“.

„4. czerwca. Dziś spenetrowałem jaskinię. Pełna jest zdechłych fok. A raczej nietylko zdechłych, ale i ubitych. — Musiała to być mordownia pierwszej klasy. Powietrze w jaskini nie wiele różni się od wyziewów wulkanu. Pomijając foki, można tam sobie urządzić wcale niezłe kawalerskie gospodarstwo. Tak więc niewiele mi potrzeba do szczęścia. Gdybym tylko miał papierosy! Słyszałem raz od pewnego botanika, że liście wierzby są niezłą namiastką tytoniu. Chciałbym kiedy z tym gałganem pomówić w cztery oczy...

„5. czerwca. Dziś miałem odwiedziny. Rano wydrapałem się na górę, bo wulkan miał swój dzień bezrobotny. Gdym upatrywał sylwetki „Laughing Lass“, ujrzałem w falach coś błyszczącego, jakby kawałek metalu, np. puszka blaszana. Zbiegłem prędko i wkrótce rozeznałem, że to nie puszka. Ludzkie ciało, miotane falami, połączone było z owym kawałkiem metalu, który co chwila rozbłyskiwał w słońcu. Nagle przyszło mi na myśl: To jest Handy Salomon ze swoim stalowym haczykiem!... Kiwał się na wodzie, jakby mi przesyłał kpiące pozdrowienia. Gdy dopłynął do brzegu, wyciągnąłem go i pogrzebałem, oczywiście wyjąwszy mu z kieszeni woreczek z tytoniem. Przemoczone paskudztwo, ale zawsze tytoń! Popołudnie spędziłem na zbożnem żłobieniu napisu grobowego dla drogiego umrzyka. Byłaby djabelna szkoda, gdyby pamięć tylu niepoślednich cnót nie została przekazana potomności. Kto teraz z kolei mnie odwiedzi? Myślę, że Thrackles. Widocznie któryś z nich otworzył puszkę Pandory. Ubiegią noc spędziłem w jaskini. Powietrze wcale znośne.

C. d. n.

Bruksela 509 21.15 Koncert radjoorkiestry. Walce. Sol. Alice Saucin (śpiew). **Wiedeń** 516 17.45 Program dla dzieci. 18.15 Koncert. 20.00 Arje operowe odśpiewają C. Wenger, E. Besalla i A Ludwig.
Konigswusterhausen 1635 20.30 Wesoły program. 21.00 Koncert kameralny.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

OKULISTA
Dr. M. Lauterstein
Lwów, Szopena 7. powrócił.

Dr. Celestyna
Heller-Jonasowa
w chorobach kobiecych i położnictwie
Powróciła. AKADEMICKA 11.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

MATURA, Lwów, Piekarska 59 a, przyjmuje wpisy na kurs maturyczny gimnazjalny (jednoroczny i dwuletni), seminarjalny, kurs z zakresu sześciu i czterech klas gimnazjalnych. Zgłoszenia od 11—1, 5—7 6198-3

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

JEDEN. Serdecznie za wszystko dziękuję. Twoja bez zastrzeżeń. 6179

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

LETNISKO koło Sianek na sierpień i wrzesień z całodziennem utrzymaniem po 5 złotych dziennie, bez drugiego śniadania i podwieczorku 4 złote. Libuchora, probostwo, poczta Wysocko-Wyżne. 6200

PENSJONAT „Irena" w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena", Strzyłki-Topolnica 4289-?

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

DR. FELL adwokat w Sanoku poszukuje rutynowanego koncypienta tylko z prawem substytucji od 1. września br. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6164-6

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencje profesora Sekulwicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 5908-12

POSZUKUJĘ ucznia z prowincji do handlu (nie korzennego). Całe utrzymanie i mieszkanie przy rodzinie. Listy do Admin. pod „Pożyczka 300 dolarów". 6142

CHŁOPAK starszy, zdrowy, uczciwy, potrzebny do pakowania. Świadectwa dobre konieczne. Zgłoszenia „Ruch", Lwów, Zielona 6. od 11—1-ej. 6195

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

SZOFER egzaminowany, zredukowany urzędnik IX rangi, poprowadzi zarazem administrację, buchalterję, sumienny, przedewszystkiem trzeźwy, znający się na naprawie samochodów, poszukuje prywatnej posady szofera lub do przedsiębiorstwa (prowincja). Wymagania skromne. Walerjan Kremer, Stanisławów, Szaszkiewicza 13 6186-3

BUDOWNICZY z wieloletnią praktyką budowlaną i biurową obejmie posadę. Łaskawe zgłoszenia „Budowniczy" do Administracji. 6161-1

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany wygodny — do wynajęcia. Nowy Świat 18, I p. 6184

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PIANINO tańsze kupię zaraz. Oferty pod „Natychmiast" do admin. 6160-3

KUPIĘ kamienicę za gotówkę bez pośrednictwa. Bliższa wiadomość: Apteka Mikolascha. 6180-2

FIAT 501 bardzo dobrze utrzymany sprzedam. Zgłoszenia pod „Fiat" Administracja 6161-3

MIŁOŚNICY KWIATÓW!

Kto chce mieć piękne irysy? Czas już sadzić irysy, nadające się na szpalery pod parkany, znoszące najcięższe zimy bez okrycia, niewymagające dużo zachodu. Kwitną w cieniu, jak i w słońcu, bardzo dekoratywne. Szt. 10 gr., 100 8 zł., 1000 szt. 60 zł. — **Truskawki** wielkoowocowe (czas sadzić, by mieć owoce już z wiosną) 100 szt. 4 zł. — Do nabycia Piaskowa 15, rano do 11 i popoł. od 4. Na prowincję nie wysyła się.

SAMOCHÓD ciężarowy „Packard" 3½ do 4 tonowy po generalnym remoncie do sprzedania. Wiadomość Skład węgla L. Sapiehy 13. (róg ul. Potockiego). 6127-3

SPRZEDAM aptekę realną z domem, obrót roczny 150.000, wymagana gotówka 16.000 dol. Oferty pod „Farmacja" do biura ogłoszeń „Postęp" Lwów Romanowicza 10. 6194

PRAWDZIWY dywan Perski bardzo ładny, nadający się do salonu tanio sprzedam ul. Michała 3. I. p. na prawo 6193-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

Materace włosienne i z trawy
Władysław WEBER
LWÓW, BATOREGO 2.

NAJTANIEJ PRZERABIA i PO. KRYWA, KOŁDRY. MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

ORYGINALNE Singera maszyny do szycia z kilkuletnią gwarancją poleca okazyjnie Leonard WANKE, Lwów, ul. Krakowska 16. 6171-11

PANIE pracujące mogą wyjątkowo w tym roku korzystać z zabiegów kosmetycznych opartych na jedynych racjonalnych paryskich metodach i środkach. Lwów, Boularda 4 „Eureka". 6022-3

WALNE ZGROMADZENIE członków Centralnego Związku Małopolskich Emerytów, Wdów i Sierót, Państwowych Kolejowych i Wojskowych, odbędzie się w sobotę, 17. sierpnia 1929, o godzinie 11-tej przed południem, we Lwowie, Ochronek 1, celem wyboru wydziału. 6181

RADJOTECHNIK, naprawia i przerabia aparaty. Montuje najnowsze modele. Na prowincję wyjeżdża. Liczne referencje. Ceny bardzo niskie. Zgłoszenia: Tertil, Lwów, Kącik 21 od 9 do 11 i od 15—17 telef. 861. 6189

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kołomyja, Bronisław Owad r. 1898. 6176-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kałusz. Aleksander Eustachiewicz. 6162-3

FUTRA na zamówienia, przeróbki, plaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

UNIEWAŻNIAM zgubione: legitymację i odznakę „Krzyż Obr. Lw.", legitymację i odznakę Związku Oficerów Rezerwy, Inż. Juljan Kwaśniewski, Lwów, ul. Kochanowskiego 75. 6183

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Biłgoraj, Baran Jan. 6188-3

MAGISTRAT KR. STOŁ. M. LWOWA.
LM. 115861/29. W. II.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że **we wtorek, dnia 10. września 1929** o godzinie 9 przed południem odbędzie się na żądanie firmy C. Hartwig S. A., Oddział we Lwowie publiczna sprzedaż licytacyjna następujących przedmiotów:

Towary żelazne (piły), pasy napędne, telefony, towary elektrotechniczne — 4 skrzynie, 2 bele, asbest — 9 bel, 1288 kg, urządzenia i przybory roentgenowskie — ca 4000 kg, meble — 1 partja, 47 bel papieru wagi 8950 kg, maszyny rolnicze, meble — 15 kol. ca 800 kg, papa — 1 partja 5450 kg, mucholapki „Eroxin" — 3 skrzynie 237 kg, meble — 2 partje, meble — 24 koli, 7 kol. eksponatów z VI. Targów Wschodnich, eksponaty — 3 koli 484 kg, cykorja — 7 skrzyń, 320 kg, krzemień — 6 worków, 303 kg, rzeczy z przesiedlenia 5 koli 101 kg, 3 worki szmerglu — 120 kg, maszyna: gryzarka — 1300 kg, konserwy rybne — 1 skrzynia, 39 kg, elektrotechniczne wyroby metalowe — 1 skrzynia, 34 kg, rury żelazne — 30 szt. 350 kg, meble — 6 szt. ca 300 kg, gonciarka — 3 colli 1100 kg, obrazki — 4 paczki, 29.70 kg, towary krótkie — 1 bela 37 kg, 2 szafy i 2 żelazne konstrukcje, chusteczki — 3 pocztowe pakiety 80 tuz., glinka ogniotrwała — 1 beczka 115 kg, elektr. baterje — 15 paczek po 74 szt., naczynia — części walcowych 260 kg.

Przedmioty te znajdują się na składzie w magazynach firmy C. Hartwig S. A., Oddział we Lwowie, ul. Podkolejowa, za rogatką gródecką, dworzec towarowy I, gdzie odbędzie się zapowiedziana licytacja. 6191

We Lwowie, dnia 5. sierpnia 1929 r.

Zastępca Komisarza Rządu:
Roman Frankowski w. r.

Inserujcie w Gazecie Porannej

Bezpłatnie Czytelnikom „Gazety Por".
Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psychografolog Szyller Szkoln k, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.



Humor.

POLITYKA W KARYKATURZE.



W jakiem świetle Sowiety widzą Anglję i Stany Zjednoczone.
Zawodnictwo Anglji i Stanów Zjedn. w zbrojeniach na morzu.

L. 793/29. T. C.

KONKURS!

Z dniem 1. września 1929 jest do obsadzenia posada prefekta w Zakładzie wychowawczym T. O. M. w Bolechowie.

Do posady tej przywiązane są pobory X. stopnia szczebel b) z mieszkaniem służbowem, światłem i opałem.

Wymagane warunki:
1) Ukończenie seminarjum nauczycielskiego.
2) Znajomość muzyki i śpiewu.
3) Narodowość i obywatelstwo polskie
4) Stan wolny.

Podania należycie udokumentowane wraz z curriculum vitae wnosić należy do dnia 15./8. 1929 do Prezydjum Wschodnio-Małop. Zjednoczonych Towarzystw Ochrony Dzieci i Młodzieży (T. O. M.) we Lwowie, ul. Złota 10.

Lwów, dnia 22. lipca 1929.

Prezes Sądu Apelacyjnego i T. O. M.
Woycicki m. p.

6135-2

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 6.50**
Bez dostawy	**zł. 6.—**
Za granicę	**zł. 9.—**

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**